

(Inf. wł.) Brać żakowska krakowskiego grodu niemalże uczyć mieszczanom wczoraj zgotowała. Już od godzin popołudniowych miasto zamieniło się w studenckie forum, na którym królowały zabawa, humor i spontaniczność. Późnym wieczorem zaś płyta Rynku Głównego stała się miejscem plenerowego, historycznego widowiska „Kopernik” — jedynej krakowskiej imprezy masowej, ujętej w światowym programie Roku Kopernikowskiego.

I właśnie widowisko owo dostarczyło zebrany największej emocji. Tym bardziej, że celebrowane było z istic studencką (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

**Doniosłe wydarzenie w rozwoju braterskich stosunków Polska — ZSRR**

**Leonid Breżniew z wizytą przyjaźni w naszym kraju**

**Stolica serdecznie powitała dostojnego gościa  
Rozmowy oficjalne z I sekretarzem KC PZPR**



**Dekoracja Edwarda Gierka Orderem Lenina**

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj o godzinie 15.00 w siedzibie Komitetu Centralnego PZPR odbyła się uroczystość wręczenia Edwardowi Gierkowi przez Leonida Breżniewa Orderu Lenina.

Order ten przyznany został I sekretarzowi KC PZPR w 60 rocznicę jego urodzin, dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 5 stycznia 1973 roku za: „wybitną rolę w rozwoju braterskiej przyjaźni i współpracy między narodami ZSRR i PRL, wielki wkład w sprawę umocnienia pokoju i socjalizmu”.

Uroczystość odbyła się w sali posiedzeń KC PZPR ozdobionej portretem Lenina.

Wzięli w niej udział członkowie i zastępcy członków Biura Politycznego, Sekretariatu KC PZPR.

Obecni byli również: Andriej Gromyko, Konstantin Katuszew, Konstantin Rusakow, Anatolij Błatow. Przybył ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Pilotowicz.

Zwracając się do Edwarda Gierka — sekretarza generalnego KC KPZR podkreślił, że pragnie szczególnie podkreślić zasługi polskiego przywódcy w rozwoju niewzruszonej przyjaźni oraz wszechstronnej współpracy radziecko-polskiej, które nazwał owocem wytrwałych wysiłków komunistów obu krajów.

Leonid Breżniew dekoruje Edwarda Gierka.

Moment dekoracji utrwalają kamery TVP, Kroniki Filmowej oraz liczni fotoreporterzy prasy krajowej i zagranicznej.

Za zaszczytne odznaczenie i gratulacje złożone przez Leonida Breżniewa podziękował Edward Gierek, mówiąc, że wyróżnienie orderem noszącym imię Lenina jest dla komunisty szczególnie zaszczytne i że w tej decyzji widzi wyraz uznania dla polityki PZPR.

Przywódcą Polski podkreślił ponadto duże zadowolenie z przyznania L. Breżniewowi Leninowskiej Nagrody Pokoju, zasłużonego wyróżnienia. (Skróty przemówień L. Breżniewa i E. Gierka zamieszczamy na str. 2.)

WARSZAWA (PAP)  
Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL przybył 11 bm. do Polski z przyjacielską wizytą sekretarz generalny KC KPZR — LEONID BREŻNIEW.

Kolejne spotkanie między przywódcami obu krajów, sekretarzem generalnym KC partii radzieckich komunistów L. Breżniewem i I sekretarzem KC PZPR EDUARDEM GIERKIEM — jest doniosłym wydarzeniem w dalszym rozwoju braterskich stosunków między Polską i ZSRR, służy dalszemu umocnieniu polsko-radzieckiego sojuszu i przyjaźni, zacieśnianiu jedności wspólnoty socjalistycznej, konsekwentnemu ścisłemu współdziałaniu na arenie międzynarodowej.

Warszawa przybrała odświeżony wygląd na powitanie Leonida Breżniewa — nieugiętego i konsekwentnego bojownika o bezpieczeństwo i współpracę narodów, przywódcę partyjnego i wybitnego męża stanu, laureata Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej „Za Utrwalanie Pokoju między Narodami”.

Odświeżenie udekorowane jest lotnisko na Okęciu. Powiewają na masztach flagi czerwone i biało-czerwone. Wielki transparent głosi: „Polska Ludowa — niezłomnym sojusznikiem wielkiego Kraju Rad”.

Na powitanie przybyły delegacje licznych warszawskich za-

kładów pracy, organizacji politycznych i społecznych, ludności i władz stolicy, wiele młodzieży. Specjalny samolot radzieckiej floty powietrznej „Il-62” ląduje na Okęciu. Jest godzina 10.00. Padają słowa komendy wojskowej Żołnierze Kompanii Honorowej WP prezentują broń.

W drzwiach samolotu ukazują się sylwetki Leonida Breżniewa. Sekretarzowi generalnemu KC KPZR towarzyszą: członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR — Andriej Gromyko; sekretarz KC KPZR — Konstantin Katuszew, członek KC KPZR Konstantin

Rusakow i odpowiedzialny pracownik Sekretariatu sekretarza generalnego KC KPZR Anatolij Błatow.

Serdecznie wita Leonida Breżniewa I sekretarz KC PZPR Edward Gierek oraz przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Goście uściskali dłonie, kwiaty dla radzieckiego przywódcy wręczone przez warszawskich harcerzy. Pierwsza wymiana zdań.

W powitaniu biorą udział liczące reprezentantów przedstawicieli najwyższych władz partyj-

nych, państwowych i stronnictw politycznych.

Rozbrzmiewają dźwięki hymnów państwowych ZSRR i PRL. Leonid Breżniew w towarzystwie Edwarda Gierka odbiera raport dowódcy Kompanii Honorowej WP. Przechodzi przed frontem Kompanii Honorowej i pozdrawia żołnierzy.

Goście pozdrawiają Leonida Breżniewa mieszkańcy stolicy, którzy przybyli na Okęcie. Uroczystość na lotnisku kończy defilada Kompanii Honorowej WP — maszerują żołnierze trzech ro-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

**Transmisja TV i PR z uroczystości pożegnania L. Breżniewa**

WARSZAWA (PAP)

Telewizja Polska w programie I (kolor) oraz Polskie Radio w programie I przeprowadzą w dniu 12 maja br. o godz. 9.30 bezpośrednią transmisję z uroczystości pożegnania sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa.



Podczas powitania na ulicach Warszawy — Leonid Breżniew i Edward Gierek.

CAF — Matuszewski — telefon

**JAK TAMTEN AKTOR...**

K. BANACHOWSKA

Z Kowala, małego miasteczka pod Włocławkiem w świat — sztampowe. Czy prawdziwe? Chyba tak, choć Kowal też może być całym światem. A więc najpierw Kowal. 14 lat i miesiąc. Miesiąc Liceum Ogólnokształcącego. I dwa tygodnie Technikum Pedagogiczno-Przemysłowego. Potem dwumiesięczny pobyt we Włocławku — Zasadnicza Szkoła Zawodowa — frezterstwo. Radziejów Kujański tylko 2 dni — Zasadnicza Szkoła Zawodowa — ślusarstwo. Bydgoszcz — 3 lata i 8 miesięcy Liceum Kulturalno-Oświatowego. W Łodzi to samo, przez 3 miesiące. Matura. Półtora roku łódzkiej PWSTiF, cały czas na pierwszym roku wydziału aktorskiego.

A potem troszkę inaczej. Kopalnia Miechowice. Dziwne? Ale w sam raz dla kogoś, kto postanowił sam zdecydować o sobie i nauczyć się obowiązków. Twierdził, że tam dopiero okrzepła nieco jego wrodzona miękkość. I wreszcie 4 lata krakowskiej PWST.

Zazwyczaj z góry zakłada się, że Jan Nowicki jest postacią barwną i niecodzienną, ale w sensie artystycznym wtórna, a więc nie wnosząca sobą zbyt wiele. Bywa też, że przez pełnych swady dziennikarzy przypisywane mu są właściwości zgoła nadprzyrodzone (gdź wchodził walczył się ścianą itp.). Nieprawda każdego z tych sformułowań wynika z różnorodności tej natury, z jej kontrowersyjności.

Mówi: „Mam w Krakowie tę szczególną sytuację, że w zasadzie mogą robić co chcą. Przypominam sobie to co rano i ciągle się tym zachwycałem”.

„W tym mieście jest czas na to, żeby przystanąć, zastanowić się, rozmawiać z przyjaciółmi”.

„Bardzo lubię sport. Czytam „Boks”, „Piłkę Nożną”. Uwiełbiam czytać gazety.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

MACIEJ SZUMOWSKI

**MOIM ZDANIEM**

**List otwarty**

MOTTO: (Za zgodą autora można publikować przed większością polemik.)

„Mój pradziadek był dwa razy ranny. Raz pod Raclawicami. Drugi w d...”

(Mieczysław Czuma, na egzaminie z logiki, w odpowiedzi na pytanie o pomieszczenie znaczeń...)

**P**O MOIM FELIETONIE „Jak Wajdę kocham — niech Kollataj poświęca” koleżanka rubryczka „Trybuny Ludu” pisał: „Krakowski publicysta Maciej Szumowski poczuł się urażony stwierdzeniem zawartym w jednym z felietonów warszawskiego publicysty KTT „Krakowskość”. Wypowiedział dumnie (cytuje nadal siebie za „Trybuny Ludu”)

„Prowincjonalizm? Właśnie tu kiedyś panował ten rodzaj europejskiego myślenia, który nagle stał się narodowy i polski. I co ważniejsze zaczyna panować na nowo!”

Po tym dość obszernym, choć spreparowanym cytacie, czynny szperacz „Trybuny Ludu” pisał:

„Chciałoby się zapytać: po czym taki panujący europeizm można rozpoznać?”

Znajdź anoniemie moją wspaniałomyślność. Odpowiadam tym chętniej, że nijakiego użytku z tej odpowiedzi nie zrobisz. Po czym? CHOĆBY PO KOSCIELE MARIACKIM... w szkole mnie uczyli króle, to w Warszawie nie było jeszcze królików”.

**T**YM SPOSOBEM kończą się dyskusje o wzajemnych kompleksach Warszawy i Krakowa. I tylko tak try-

wialnej puenty wartę są te przegaduchy. I wszystko jest w porządku, dopóki nie znajdzie się ktoś bez poczucia humoru. Zdać sobie sprawę, jak trudno łączyć pryncypialność — na jaką skazany jest warszawski redaktor z poczuciem humoru, nie zamierzam więc dowodzić szperaczowi, że jest to temat dla piór nieco lżejszych od nożyc prasowych, jakimi wycięto fragmenty z mojego felietonu.

Mogę więc wybaczyć brak poczucia humoru, ale nie jestem w stanie rozprzeszyć szperacza z nieumiejętności czytania choćby tak niewysokich tekstów, jak moje. Przecież nie poczułem się urażony stwierdzeniem KTT o krakowskim prowincjonalizmie, który w pewnych wypadkach staje się ogólnonarodowy i uniwersalny. Wręcz przeciwnie — poczytałem go za komplement, mity choć mało odkrywczy. Bo istnieje również taki rodzaj „stoleczności” w sposobie myślenia, który nagle staje się prowincjonalny. I nie z tego odkrycia nie wynika. Powtarzam to raz jeszcze i chyba wyjątkowo na czasie. Pyta uszak dziennikarz „stoleczny” raz jeszcze „po czym europejskość Krakowa poznać można?” I jest to pytanie wyjątkowo parafialne. Tymczasem. A on nie. Ja o Raclawicach, a on, że pradziadek był ranny. Dwa razy...

**Ps.** Hierarchia i mnie obowiazuje. Z „Gazetą Krakowską”, która atakowała ten sam, mój felieton, rozprawię się innym razem.

Dzwoń na nr 215-63

**Dzisiaj dyżuruje prorektor WSP**

Informujemy czytelników, że w ramach prowadzonego przez naszą redakcję punktu informacyjnego dla kandydatów na wyższe uczelnie będzie dziś pełnił dyżur przy telefonie prorektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Za interesowani warunkami rekrutacji proszeni są o telefon w godzinach 11.30—13.

Dyżur prorektora

prof. dr J. Sekuley

**W Akademii Medycznej — egzaminy testowe**

(Inf. wł.) Wczoraj gościliśmy w naszej redakcji prorektora Akademii Medycznej prof. dr JANA SEKULEY. W czasie swego cyżuru odebrał wiele telefonów, wyjaśniając zasady przyjęcia na AM.

Na absolwentów szkół średnich oczekuje w br. na tej uczelni ok. 230 miejsc na Wydz. Lekarskim, 120 na Wydziale Farmacji i 100 na Oddz. Stomatologicznym. Nowością jest testowy egzamin z biologii, fizyki i chemii. Zdający będą musieli odpowiedzieć w ciągu kilku godzin na 100 pytań. Przy każdym pytaniu podane są 4 odpowiedzi, z których tylko jedna jest po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

**KOMPUTER a proces twórczy**

(CZY MASZYNA POTRAFI TWORZYĆ?)

— Na pytania korespondenta czasopisma „Technika młodzieży” odpowiada WIKTOR GLUSZKOW, członek AN ZSRR, wiceprezes Ukraińskiej Akademii Nauk.)

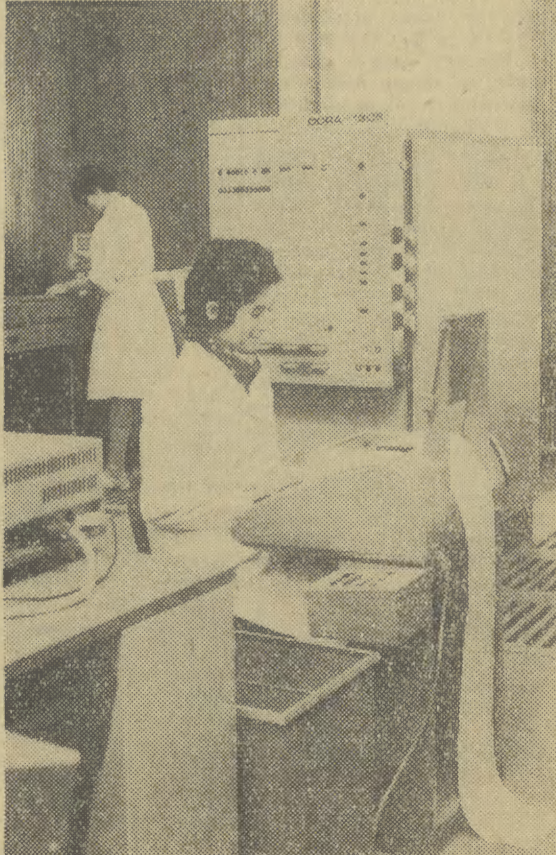
„SPUTNIK” NR 2/73

— Wiele mówi się obecnie o problemie automatyzacji procesów twórczych. W jakim stopniu jest to możliwe?

Nie mamy zamiaru powierzyć „mózgom elektronicznym” funkcji jaką spełnia mózg człowieka. Próbowaliśmy jedynie zapewnić swoistą symbiozę człowieka z maszyną, umożliwić ich „twórczą współpracę”. Nasz instytut wiele uwagi poświęca rozwojowi intelektu maszyn elektronicznych, skonstruowaniu maszyny zdolnej do samodzielnej pracy twórczej (o ile można to tak określić). Mogę powiedzieć z całą pewnością, że jest to proces długotrwały, wymagający intensywnego wysiłku kilku pokoleń naukowców.

— W jakich dziedzinach twórczości znajdują zastosowanie maszyny elektroniczne — jeżeli nie na zasadzie pełnej samodzielności, to jako pomoc dla człowieka-twórcy?

Przykładem może służyć praca architekta, w której tak wielką rolę odgrywa wizja przestrzenna. Proszę sobie wyobrazić następujący tryb postępowania: na stole stoją trzy ekrany, na których wyświetla się równocześnie trzy cztery przyszłego budynku lub mieszkania. Człowiek za pomocą klawiatury przesyła maszynie rozkazy dotyczące wykonania różnego typu przekształceń geometrycznych. Na przykład, chciałbym zobaczyć, jak wygląda od frontu projektowany przeze mnie budynek.



(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Podczas uroczystości w Komitecie Centralnym PZPR

Przemówienie L. Breżniewa

W uznaniu wybitnych zasług dla rozwoju przyjaźni i współpracy między narodami ZSRR i Polski, wielkiego wkładu w dzieło umocnienia pokoju i socjalizmu...

rewolucyjnego, lata skomplikowane i trudne. Partia polskich komunistów z honorem wypełnia swą rolę kierowniczą...

Pragnę podziękować Wam — drogi towarzyszu Breżniew — za serdeczne słowa wypowiedziane pod moim adresem...

Zyciowa droga Edwarda Gierka — to droga rewolucjonisty, niezachwianie wiernego klasie robotniczej, ideom wielkiej nauki marksistowsko-leninowskiej...

Jeśli by krótko powiedzieć o tym, co naszym zdaniem jest dziś cechą charakterystyczną życia społeczeństwa polskiego — to optymizm społeczny...

Order Lenina to dla komunisty wyróżnienie szczególnie szacowne. Nosi on imię Lenina i symbolizuje jego nieśmiertelne dzieło...

Robotnik — górnik, który w młodości wstąpił w szeregi komunistyczne, bojownik ruchu operu przeciwko faszyzmowi, aktywny uczestnik budowy nowej socjalistycznej Polski...

Zwracając się do E. Gierka mówca oświadczył m. in.: Wracając Wam dziś najwyższe odznaczenie państwa radzieckiego, chciamiśmy szczególnie podkreślić Wasz wkład w rozwój nieustraszonej przyjaźni polsko-radzieckiej...

Obecnie w Helsinkach toczą się prace nad projektem porozumienia o współpracy w dziedzinach nauki, kultury, gospodarki i polityki...

Nie ma większego wyróżnienia dla komunisty, niż zaufanie klasy robotniczej, szerokiej ludowej masy PZPR, jej Komitetu Centralnego i towarzyszem Gierkiem na czele zasłużeniście cieszą się takim właśnie zaufaniem...

Rzeczywistość współczesnego świata — kontynuował sekretarz generalny KC PZPR — jest taka, że narody Związku Radzieckiego, Polski i wszystkich innych krajów wspólnie socjalistycznej zespółły się w jedną wielką rodzinę, której

W przyszłym roku Polska Ludowa obchodzić będzie swoje 30-lecie. Były to lata rozwoju

Przemówienie E. Gierka

Centralnego, dla wszystkich jej członków sprawa najważniejsza. W imieniu moich towarzyszy tu obecnych i własnym — kontynuował mówca — pragnę wyrazić szczerą satysfakcję ze spotkania z Wami, z rozmów, jakie przeprowadziliśmy...

Moje podziękowanie dla Was — drogi towarzyszu Breżniew — za serdeczne słowa wypowiedziane pod moim adresem...

Order Lenina to dla komunisty wyróżnienie szczególnie szacowne. Nosi on imię Lenina i symbolizuje jego nieśmiertelne dzieło...

Obecnie w Helsinkach toczą się prace nad projektem porozumienia o współpracy w dziedzinach nauki, kultury, gospodarki i polityki...

W naszym kraju i na całym świecie cieszy się Wasz ogromny wkład — tow. Breżniew — w opracowanie szerokiego programu pokoju, przyjętego na XXIV Zjeździe KPZR i z taką konsekwencją realizowanego w działalności Związku Radzieckiego...

Współczesnym uznaniem w naszym kraju i na całym świecie cieszy się Wasz ogromny wkład — tow. Breżniew — w opracowanie szerokiego programu pokoju...

Przebieg wizyty L. Breżniewa

Obok — wielki portret Leonida Breżniewa. I tutaj kolejny raz kolumna samochodów zatrzymuje się. Pragnienie osobistego uścisku dłoni, podania kwiatów, pocałunków przez dzieci i młodzież...

W godzinach przedpołudniowych w siedzibie Komitetu Centralnego PZPR odbyły się rozmowy i sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka z sekretarzem generalnym KC KPZR — Leonidem Breżniewem.

W godzinach wieczornych w salach Urzędu Rady Ministrów w Warszawie Edward Gierek wydał obiad na cześć Leonida Breżniewa. Ze strony radzieckiej obecni byli osobiście towarzyszące L. Breżniewowi...

Na trasie przejazdu przez miasto

Nieprzebrane tłumy mieszkańców Warszawy wyległy na ulice miasta, którymi przejeżdżali radzieccy goście.

Rozmowy E. Gierka i L. Breżniewa

W godzinach przedpołudniowych w siedzibie Komitetu Centralnego PZPR odbyły się rozmowy i sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka z sekretarzem generalnym KC KPZR — Leonidem Breżniewem.

Wspólny obiad

W godzinach wieczornych w salach Urzędu Rady Ministrów w Warszawie Edward Gierek wydał obiad na cześć Leonida Breżniewa. Ze strony radzieckiej obecni byli osobiście towarzyszące L. Breżniewowi...

Zapowiedzi rozmów Le Duc Tho — Kissinger

Biały Dom zakomunikował, że doradca prezydenta USA Kissinger spotka się w przyszłą czwartek w Paryżu z doradcą delegacji DRV w konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu Le Duc Tho...

Sytuacja w Libanie

Porozumienie o przerwaniu ognia osiągnięto 9 bm. w Bejrucie między władzami libańskimi a palestyńskim ruchem oporu po tygodniu bratobrodniczych walk...

Pozdrowienia z Krakowa dla przywódcy Kraju Rad

Cała Polska wita Leonida Breżniewa. Za pośrednictwem telewizji i radia — powitanie w Warszawie i uroczystości w Komitecie Centralnym PZPR...

Konferencja RWPG

11 bm. zakończyła w Katowicach pięciodniowe obrady międzynarodowa konferencja naukowo-techniczna przedstawicieli krajów — członków RWPG poświęcona problemom rekultywacji terenów pogórniczych...

Kongres TUP zakończył obrady

11 bm. zakończył w Warszawie dwudniowe obrady Kongres Towarzystwa Urbanistów Polskich. Dyskusja i wystąpienia na Kongresie skoncentrowały się wokół problemów związanych z obecnym i perspektywicznym przestrzennym zagospodarowaniem kraju.

Bundestag zaprobował układ NRF-NRD i przystąpienie NRF do ONZ

W piątek Bundestag zachodniemiecki zaprobował 29 głosami przeciwko 217 układ o podstawach stosunków między NRF a NRD. Za układem głosował deputowany koalicyjny rządowej — SPD i FDP.

Rokowania CSRS-NRF

Spotkaniem ekspertów delegacji rządowych CSRS i NRF zakończył się w piątek w Pradze pierwszy etap oficjalnych rozmów w sprawie zawarcia układu o normalizacji stosunków między oboma krajami.

W AM — egzaminy testowe

prawa. Egzamin odbył się od 2-5 lipca br. W przeddzień do AM zostaną z Ministerstwa Zdrowia nadesłane w zalokowanych kopertach ankiety testowe.

W AM — egzaminy testowe

W piątek uroczystości w Rynku wzięło udział 400 wykonawców, wśród nich także znane studenckie zespoły artystyczne i folklorystyczne — „Skalni”, „Stowianki”, chór „Dominanta”, zespół „Anawa”, „Old Metropolitan Band”...

W AM — egzaminy testowe

W związku z znaczną feminizacją służby zdrowia postanowiono, że na Wydziale Lekarskim studiować może najwyżej 50 proc. kobiet. Mężczyźni będą również preferowani na Wydziale Farmacji i Oddziale Stomatologicznym.

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

W AM — egzaminy testowe

W związku z robotami na przejeździe kolejowym w Chelmużku, zamyka się ruch kolejowy przez przejazd w dniach 16 i 17 maja, po 6 godzin dziennie (8-14).

Rozmowa o żywotnych problemach powiatu

Spotkanie Egzekutywy KP PZPR w Dąbrowie Tarn. z kierownictwem „Gazety Krakowskiej”

(Inf. wł.) Powiat dąbrowski, gdzie 64 proc. ludności utrzymuje się z rolnictwa, ma wiele istotnych problemów nurtujących życie regionu. Okazją do ich zgłębienia dało spotkanie Egzekutywy KP PZPR z członkami kolegium redakcji „Gazety Krakowskiej”, które odbyło się wczoraj w Dąbrowie Tarnowskiej.

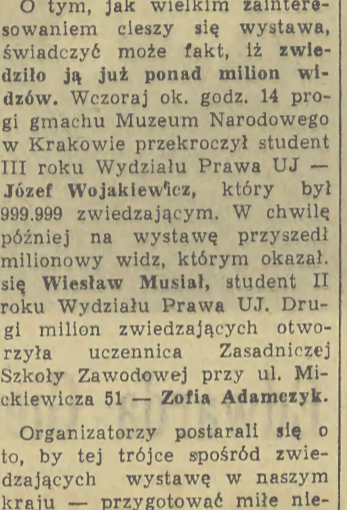
Ziemia dąbrowska ma wiele zagadnień, w rozwiązywaniu których potrzebna jest pomoc ze strony prasy. Nadmiar rąk do pracy skłania do preferowania sprawy budowy jednego lub dwóch zakładów przemysłowych, które dałyby zatrudnienie dla ok. 1500 osób.

„Związek Radziecki — kraj i ludzie”

Milionowy widz zwiędził wystawę

(Inf. wł.) Ogromnym zainteresowaniem cieszy się w naszym kraju wystawa pt. „ZSRR — kraj i ludzie”, eksponowana aktualnie w gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie.

Organizatorzy postarali się o to, by tej trójce spośród zwiędzających wystawę w naszym kraju — przygotować mile niespodzianki. Milionowy zwiędza-



Student UJ W. Musiał na wystawie „ZSRR — kraj i ludzie”. Fot. W. KLAG

XXVI WYŚCIG POKOJU PRAGA WARSZAWA BERLIN

Szurkowski traci żółtą koszulkę na rzecz Michajłowa

27-letni, Florenzo Ballardin, przypomniał o dobrych tradycjach kolarzy włoskich w Wyścigu Pokoju. Wczoraj został on zwycięzcą drugiego etapu XXVI WP z Pardubice do Brna (185 km).

Wyniki drugiego etapu: 1. Włochy — 8:46:32, 2. Bułgaria — 8:46:42, 3. Anglia 8:46:52, 4. ZSRR 8:48:13, 5. Francja 8:48:18, 6. Polska 8:48:20.

Klasyfikacja indywidualna po dwóch etapach:

- 1. Michajłow (Bułgaria) — 5:12:31, 2. Szurkowski (Polska) — 5:12:37, 3. Griffiths (Anglia) — 5:12:43, 4. Ballardin (Włochy) — 5:12:44, 5. Szarafullin (ZSRR) — 5:12:56, 6. Wesemann (NRD) — 5:13:13, 7. Lichaczew (ZSRR) — 5:13:34, 8. Goretow (ZSRR) — 5:13:42, 9. Gruener (NRD) — 5:13:45, 10. Malnus (CSRS) — 5:13:47, 11. Szozda (Polska) — 5:13:52, 12. Lis (Polska) — 5:13:53, 13. Kaczmarek (Polska) — 5:14:15, 14. Nowicki (Polska) — 5:14:26, 15. Krzeszowiec (Polska) — 5:14:38.

Klasyfikacja drużynowa po II etapie:

- 1. ZSRR — 15:39:42, 2. Polska — 15:40:22, 3. NRD — 15:40:44, 4. Włochy — 15:41:23, 5. Bułgaria — 15:41:36, 6. Anglia — 15:42:27, 7. CSRS — 15:42:37, 8. Francja — 15:43:29.

Wyniki II etapu WP Pardubice — Brno (135 km):

- 1. Ballardin (Włochy) 2:54:48 (z bon. 2:54:18), 2. Michajłow (Bułgaria) — 2:54:48 (z bon. 2:54:27), 3. Griffiths (Anglia) — 2:54:49 (z bon. 2:54:38), 4. Li-

Klasyfikacja drużynowa po II etapie:

- 1. ZSRR — 15:39:42, 2. Polska — 15:40:22, 3. NRD — 15:40:44, 4. Włochy — 15:41:23, 5. Bułgaria — 15:41:36, 6. Anglia — 15:42:27, 7. CSRS — 15:42:37, 8. Francja — 15:43:29.

Wczoraj egzamin maturalny z matematyki

Emocja do kwadratu i spotęgowana praca

(Inf. wł.) Minął drugi dzień matury. Przeszło 14 tys. młodych umysłów w szkołach naszego województwa koncentrowało się wczoraj nad trzema zadaniami matematycznymi.

Łącko zaprasza...

(INF. WL.) Stolica śudeckich sadów — Łącko, zaprasza na doroczne regionalne misterium na niedzielę, 13 bm. W bajecznej scenarii kwitnącej jabłoni, Sądceczyna zaprezentuje swój bogaty i różnorodny folklor w postaci kiermaszu pamiątek regionalnych i wyrobów garncarskich oraz w wydaniu dorob-

GOPR-owi potrzebna pomoc

(Inf. wł.) Przedstawiciele Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przyjęli zwołanie wczoraj przez I sekretarza KW PZPR w Krakowie, Józefa Klase, w trakcie spotkania GOPR-owcy przedstawili aktualne zadania organizacji i plany na przyszłość.

Wyniki II etapu WP Pardubice — Brno (135 km):

- 1. Ballardin (Włochy) 2:54:48 (z bon. 2:54:18), 2. Michajłow (Bułgaria) — 2:54:48 (z bon. 2:54:27), 3. Griffiths (Anglia) — 2:54:49 (z bon. 2:54:38), 4. Li-

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sąsiadujemy z sobą. W przyszłości znajdziemy się we wspólnym makroregionie: Katowice, Kraków, Opole. Chcemy coraz częściej publikować na naszych łamach głosy sąsiadów z bratnich organów prasowych KW. Na zasadzie wymiennej.

Dzisiaj pragniemy zaprezentować publiczności „TRYBUNY ROBOTNICZEJ” w ich wypowiedziach na tematy związane z życiem i przemianami województwa katowickiego. Liczymy, że lektura zamieszczonych przez nas, specjalnie przygotowanych pozycji przez kolegów z „TR” — przyczyni się do wzajemnego, bliższego poznania.

REDAKCJA



ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KATOWICACH

Pragniemy zaprezentować na łamach „Gazety Krakowskiej” województwa katowickie. Na powierzchni 9550 km<sup>2</sup> zamieszkuje ponad 3.730 tys. ludności, przy czym w miastach znajduje się 2.866 tys. ludności, co stanowi prawie 77 proc. mieszkańców całego województwa. Już te cztery wskaźniki na zdecydowanie inny, bo typowo miejski, charakter województwa katowickiego w porównaniu z resztą kraju. Jest to ziemia wielkiego przemysłu, głównie górniczo-hutniczego, chociaż w ciągu ostatnich lat następują w nim szybkie zmiany strukturalne. Przemysł woj. katowickiego dostarcza 19,6 proc. produkcji w skali kraju, przy czym węgla kamiennego aż 88,8 proc., koksu 46,6 proc., surówki żelaza 42,0 proc., stali surowej 46,3 proc., wyrobów walcowanych 46,0 proc., nawozów azotowych 60,5 proc., cementu 21,7 proc., tkanin włókienniczych 21,9 proc. Proporcje te charakteryzują najlepiej gospodarczą rolę naszego regionu, wskazują na jego zdecydowanie przemysłowe i miejskie oblicze.

Wielka aglomeracja miejska, jaką stanowi skupisko miast określanych nazwą Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, należy do najgęściej zaludnionych w Polsce. Przeciętnie, na 1 km kwadratowym powierzchni mieszka w naszym województwie 391 osób, ale np. w Chorzowie — 4.515 osób, w Świętochłowicach 4.361 osób, w Sosnowcu 3.420 osób, w Bytomiu 3.376 osób, w Katowicach 3.073 osoby. Jak bliżej prezentuje się nasz region? Jakimi problemami żyje? Jakie ma perspektywy rozwoju?

Eugenia Ligęza

GOP w leśnym pasie ochronnym

Tam, gdzie najostrej wystąpiło zagrożenie biosfery najwcześniej rozpoczęto kontratak. To, co nazywamy umownie ochroną środowiska urala do rangi wielkiego problemu w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, skupiającym dwa tysiące osiemdziesiąt zakładów.

Gęstość zaludnienia w zespole miejskim GOP-u wynosi 2.200 mieszkańców na 1 km<sup>2</sup>, a w poszczególnych dzielnicach tego zespołu sięga aż 4.500 osób. Wysoki stopień uprzemysłowienia i urbanizacji stwarza szczególnie uciążliwe warunki bytowania a także gospodarowania regionem, gdzie występuje deficyt wody, zanieczyszczenie wód, atmosfery.

Likwidacji spadku po kapitalistycznej, rabunkowej eksploatacji naturalnych bogactw ziemi śląsko-zagłębiowskiej nie sprzyjał ciężki okres po II wojnie światowej, gdy potencjał gospodarczy woj. katowickiego służył odbudowie kraju. Ale już wtedy masowe zanieczyszczenie hałd zapoczątkowało starania o powrót przyrody na ziemię spalną. Od dawna główne uderzenie skierowano na techniczne i technologiczne metody zwalczania ujemnych skutków działalności gospodarczej — modernizację procesów produkcyjnych, zmianę profilu produkcji, kojarzenie gospodarki ciepło-energetycznej, tworzenie zamkniętych obiegów wodnych, instalację filtrów, elektryfikację kolei itd.

Jednocześnie dopracowywano się skutecznym metod zagospodarowywania hałd i innych nieużytków. Eksperymentalnym terenem prac rekultywacyjnych był 600-hektarowy Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku między Katowicami i Chorzowem, powstały na nieużytkach.

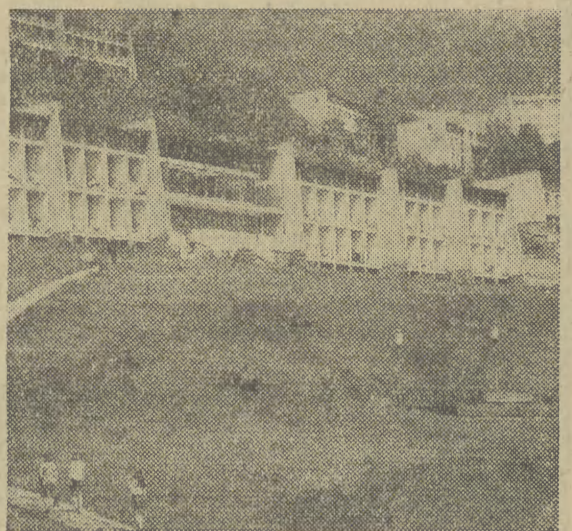
Te wszystkie doświadczenia, wsparte badaniami placówek naukowych, stały się podstawą koncepcji Leśnego Pasa Ochronnego GOP, realizowanego z inicjatywy

wojewódzkiej Instancji partyjnej. Po bardzo wnikliwych studiach terenowych, w Wojewódzkiej Pracowni Architektonicznej w Katowicach powstał projekt zagospodarowania rekreacyjnego lasów otaczających GOP w promieniu 30 km, ale lasów odnowionych, zrehabilitowanych. Dzisiaj niespełna 5 lat realizacji tego wielkiego projektu, w LPO-GOP powstaje 46 ośrodków wypoczynkowych, w tym 15 znajduje się na ukończeniu. Leśnictwo, które dotąd przebudowało 5 tys. ha drzewostanów zniszczonych, martwych, postanowiło przyspieszyć tempo robót, oddając rocznie 800 ha odnowionego lasu. Do 1985 roku przebudowie ulec musi 12 tys. ha, a więc niespełna połowę prac już wykonano. Budową ośrodków kierują społeczne komitety złożone z ludzi różnych zawodów, zręcznie wspólnym działaniem a rzecz swego regionu. W pracach biorą udział ochotniczo załogi zakładów przemysłowych. Na przykład pracownicy 63 zakładów budują duży ośrodek w Rogoźniku (Zagłębie Dąbrowskie) — powstały tam dwa zalewy wodne połączone mostem — większy dla uprawiania sportów wodnych, mniejszy do kąpielii, istnieją plaże, przystań z kawiarnią i wypożyczalnią sprzętu sportowego, plac zabaw dla dzieci, tereny spacerowe.

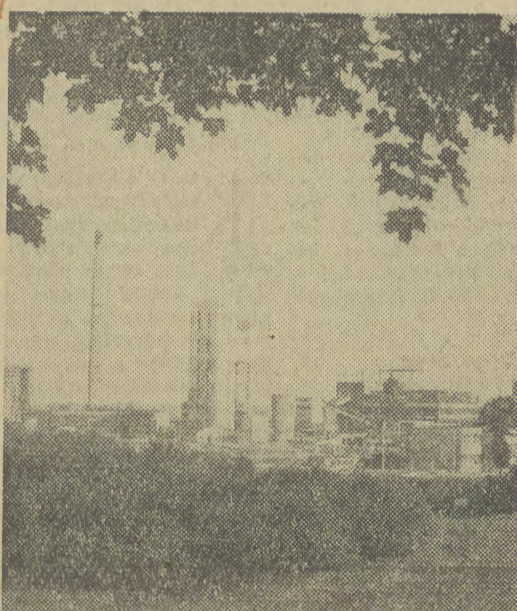
W przyszłości Leśny Pas Ochronny, który w pierwszym etapie budowy liczy 39 ha obejmie 180 ha terenów leśnych. Rozbudowa ta pozwoli również na skuteczniejszą ochronę obszarów dalej położonych jak Jurajski Park Krajobrazowy i Ojcowski Park Narodowy.



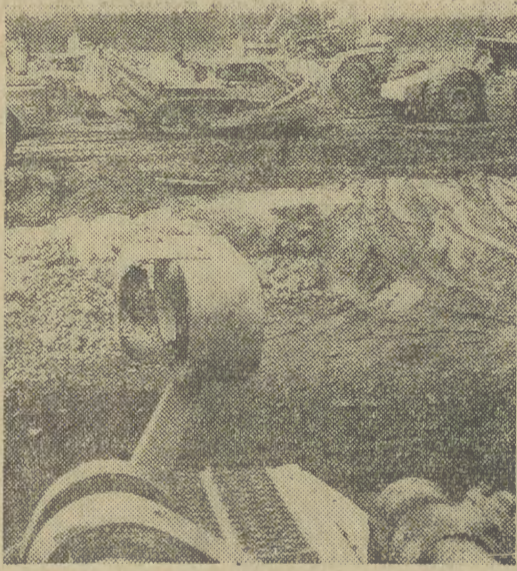
Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku w Chorzowie.



Jaszwiec — okno wystawowe Beskidów.



Kopalnia „Moszczenica”.



Na budowie huty „Katowice”.

Tempo, w jakim będzie wzrastał standard życia Polaków, nie tylko w czasie najbliższym, ale za lat 5, 10, a więc w perspektywie lat osiemdziesiątych, rozstrzyga się dziś na wielu placach budowy. Średnio biorąc, na inwestycje przeznaczamy co czwartą złotówkę z naszego dochodu narodowego. Nowe zakłady, przedsiębiorstwa przemysłowe, wyrastają wszędzie tam, gdzie będą mogły optymalnie funkcjonować.

Aktualnie w woj. katowickim powstaje

REPORTERZY „TR”

NA CZOŁOWYCH BUDOWAWACH

kilka ważnych dla gospodarki narodowej budów. Wymieńmy tylko hutę — kolosa „Katowice”, Fabrykę Samochodów Małolitrażowych — Zakład nr 2 w Tychach, Walcownię Blach Grubych w Hucie im. B. Bieruta w Częstochowie, Kopalnię Węgla Koksującego „Pniówek”, „Silmę” w Zagórz czy „Mikro-hutę” w Strzemieszycach. Inwestycje te mają dla gospodarki narodowej szczególne znaczenie. Jednocześnie przekształcają one strukturę przemysłową województwa z dość jednorodnej górniczo-hutniczej na bardziej wszechstronną i nowoczesną.

Zadania, jakie spoczyły na budowlanych, na zespołach projektowych, zespołach ro-

botniczo-inżynierskich i instancjach partyjnych traktowane są jako zobowiązanie wobec kraju. Hasłem dnia jest skrócenie maksymalnego cyklu inwestycyjnych, doskonałe organizacja i koordynacja procesów budowlanych. W wyścigu z czasem stawka jest przyspieszenie uruchomienia produkcji niezbędnej dla kraju i na eksport.

Reporterzy „Trybuny Robotniczej” prezentują Czytelnikom cztery — spośród czołowych — budowy Śląska i Zagłębia.

Wizytówka polskiej metalurgii

Na rozległej polaci około 8 tys. ha trwają narodziny najnowocześniejszej w kraju huty „Katowice”. Gros robót prowadzi się jeszcze

„Fiat” coraz bliżej taśmy montażowej

Niewiele ponad rok temu, tam, gdzie wznosi się już częściowo pierwsza z hal Fabryki Samochodów Małolitrażowych, w Zakładzie nr 2 w Tychach, znajdowały się puste, rozległe pola. Fabryka, z której wyruszą na polskie drogi rodzime „fiaty 126p”, wyrasta w imponującym tempie. Zawdzięczać to głównie należy załozce generalnego wykonawcy — Katowickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Dobrze spisują się również zabrzys mostostawcy, którzy doskonałą na budowie własną nowatorską metodą kładzenia dachu na halach produkcyjnych.

Jerzy Lipowski

Największa i najnowocześniejsza

Siódma z kolei, budowana po wojnie w Rybnickim Okręgu Węglowym, jest kopalnia węgla koksującego „Pniówek” w Pawłowicach. Będzie to największa i najnowocześniejsza kopalnia o docelowym wydobyciu około 15 tys. ton na dobę.

O szybkim tempie budowy świadczy wzrost nakładów. W roku 1970 wynosiły one 72 mln zł. W rok później już 329 mln zł, a w minio-nym 1972 roku aż 618 mln zł. Ogółem planowane koszty budowy mają sięgnąć 3.245 mln zł.

Budowniczo, pragnąc skrócić cykl inwestycyjny, zastosowali nową i niezwykle śmiałą metodę montażu szybu. W czasie, kiedy pod ziemią trwają prace, obok otworów szybowych montuje się wieże wyciągowe. W odpowiednim czasie zostaną one przesunięte na właściwe miejsce. Będzie to operacja nad wyraz skomplikowana, zważywszy ogromny ciężar konstrukcji wieży. Warto było jednak sięgnąć po nową metodę, bo dzięki temu uda się przyspieszyć budowę o cały rok.

Produkcja blach jeszcze w trakcie rozruchu

Sztandarową inwestycją w Hucie im. B. Bieruta w Częstochowie jest walcownia blach grubych. Od początku jej realizacji kierownictwo budowy czyniło wysiłki, aby skrócić cykl inwestycji w pierwszym etapie. Prowadzono więc intensywne prace regulacyjno-pomiarowe nowych urządzeń. W rezultacie pozwoliło to na pewne zaawansowanie robót budowlanych II stopnia, co powinno umożliwić przyspieszenie cyklu inwestycyjnego.

Niewątpliwym dowodem dobrze zorganizowanej pracy był fakt, że jeszcze w czasie rozruchu nowa walcownia wyprodukowała kilka ton blach. Oczywiście, tego typu przedsięwzięcie może być udziałem tylko zgranych i doświadczonych ekip, legitymujących się wysokimi kwalifikacjami technicznymi.

Na wszystkich budowach, jakie zaprezentowaliśmy, rzuci się w oczy ofiarność załóg Czynią one wszystko, co w ich mocy, aby programy inwestycyjne przebiegały nie tylko zgodnie z czasem ale nawet przewyższały planowane terminy.

Najnowsza katowicka architektura kojarzy się nieodmiennie z nowym śródmieściem stolicy województwa. Może i nie bez racji, chociaż nam mieszkańcom tego miasta zdołało już ono nieco spowszednieć. Nie tylko dlatego, że obcujemy z nim na co dzień od kilku lat. Ta ekspozycyjna realizacja była swego czasu dużym ewenementem architektonicznym i urbanistycznym, gdyż Katowice, jako pierwsze w naszym kraju miasto, porwały się na wielce skomplikowaną operację gruntownego przekształcenia śródmieścia.

Działo się to w warunkach normalnie funkcjonującego organizmu miejskiego. Pierwszy etap przebudowy Katowice mają już poza sobą. Przed półtora rokiem został rozstrzygnięty ogólnopolski konkurs, który określił kierunki dalszej rekonstrukcji dzielnic śródmiejskiej, w granicach kilkuset hektarów. Wybrane przez jury projekty, mające stanowić podstawę opracowań realizacyjnych — to rozwiązania, wyprzedzające teraźniejszość pod względem technicznym i funkcjonalnym o parę dziesiątków lat. Zre-sztą, również i wprowadzenie w życie tych śmiałych zamysłów to kwestia dość długiego czasu.

Śledząc pilnie procesy przeobrażeń w samych Katowicach, musimy jednak raz po raz przenosić swoje zainteresowania również i na inne miasta. Stolica regionu nie jest bowiem wyjątkiem, jeśli idzie o rekonstrukcję centralnych dzielnic. W ostatnich latach obrodziły konkursy na śródmieścia dużych ośrodków przemysłowych. W tej dziedzinie określili swoją przyszłość prawie wszystkie miasta w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, a także Częstochowa, Tychy, Bielsko. Co więcej w kilku z nich — jak np. w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Mysłowicach nowe dzielnice stają się faktem.

TYMCZASEM NAJWIĘKSZA aglomeracja przemysłowo-miejska w kraju wkracza w jakościowo nowy etap rozwoju. Oto z inspiracji Komitetu Wojewódzkiego PZPR został zorganizowany konkurs architektoniczny na centrum Zagłębia. W myśl założeń rozwojowych, zdeternimowanych w warunkach konkursu, przyszłość tego mikroregionu, funkcjonującego w ramach wielkiego zespołu miast GOP, rysuje się pod znakiem przestrzennej integracji, dokonującej się wokół dzielnic śródmiejskiej, używanej pośrodku czterech zagłębiowskich miast: Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Będzina i Zagórz. O skali tego przedsięwzięcia najdobitniej świadczy fakt: centrum Zagłębia (konkurs został już rozstrzygnięty, a I nagroda przypadła zespołowi architektów warszawskich) powstanie na 600 hektarach, a także bardzo słabo zainvestowanych. Będzie to ośrodek dyspozycyjno-funkcjonalny mikroregionu zamieszkałego przez 530 tys. ludzi. Na razie rejon ten liczy około 380 tys. mieszkańców. Po-

Anna Jurkiewicz

STARE NOWE

MIASTA

MIASTA



trzeby mieszkaniowe, podyktowane koniecznością zapewnienia dachu nad głową nowym rodzinom, jak i koniecznością wymiany starej, technicznie zużytej zabudowy, ocenia się w perspektywie na 270 tys. izb.

ZAGŁĘBIE JEST PIERWSZYM, ale nie jedynym, mikroregionem o wyraźnie sprzeczowanych kierunkach rozbudowy. W marcu br. na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR zapadła uchwała, wytyczająca zakres współdziałania trzech miast: Chorzowa, Świętochłowic i Rudy Śląskiej, głównie w sferze gospodarczej, przestrzennej i społecznej. Z kolei, na ostatniej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej wysunięto wniosek co do konieczności oparcia na podobnych zasadach rozwojowych innych zespołów miejskich, zarówno w GOP, jak i w pozostałych regionach gospodarczych województwa.

Ekspozycyjność problemów przebudowy miast śląsko-zagłębiowskich może wyglądać na to, iż uwaga Czytelnika kierowana jest na marginesie zagadnień przestrzennych oraz inwestycyjnych. Nic podobnego! W pierwszym powojennym okresie dynamicznego rozwoju gospodarczego województwa katowickiego, a co za tym idzie także i budownictwa mieszkaniowego, inwestorzy wykorzystywali nieurbanizowane jeszcze tereny. Ale w aglomeracji, w której 80 proc. mieszkańców — to ludność miejska, topniały one „w oczach”. Dzisiaj dla większości miast jedynym racjonalnym kierunkiem rozbudowy jest rekonstrukcja starych dzielnic. Obok tego aspektu czysto przestrzennego istnieje również i społeczny. Jakkolwiek już średnio co drugie mieszkanie w woj. katowickim posiada wolny rodowód, to jeszcze jednak spory procent zabudowy wywodzi się sprzed pierwszej wojny światowej. Są to obiekty zużyte technicznie, których nie oplaci się remontować. Prościej i ekonomiczniej jest je usuwać, lokując na ich miejscu nowoczesne, o wysokim standardzie użytkowym — mieszkania.

MODERNIZACJA STARYCH DZIELNIC, w których domy pozbawione są elementarnych urządzeń cywilizacyjnych, stanowią problem głównie miast GOP, zamieszkałych przez czterdzieści parę proc. ludności województwa. W tym też regionie lokowana jest większość nakładów na budownictwo mieszkaniowe, co tłumaczy się warunkami społecznymi oraz podjętą na szeroką skalę rozbudową przemysłu. Jednakże w ostatnich latach duże uderzenie inwestycyjne zostało skierowane w stronę Rybnickiego Okręgu Węglowego oraz Częstochowy i Bielska-Białej. Na rybnickim węglu wyrosło miasto Jastrzębie, bijące kra-jowe rekordy rozwoju — co roku powstaje tu po kilkanaście tysięcy izb. Aktywizują się także Tychy — na równi z Bielskiem — mieszkaniowe zaplecze przemysłu motoryzacyjnego Nowe Mieszkania warunkują także rozwój przemysłu częstochowskiego. Największym kłopotem władz wojewódzkich jest więc dylemat, w jaki sposób obdzielić sprawiedliwie wszystkie miasta 74 tysiącami izb, na które w tym roku województwo otrzymało nakłady z państwowej kasy.



Katowice — nowe centrum.

Wszystkie zdjęcia: ZYGMUNT WIECZOREK

# KOMPUTER a proces twórczy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rozkazuję maszynie: „Wykonaj obrót szkicu o 35° i natychmiast na ekranie ukazuj się takie właśnie ujęcie budynku. Maszyna sprawdza robiony przeze mnie szkic w trakcie kreślenia, wyświetlając na ekranie najdoskonalniejszy, jej zdaniem, wariant. Tak powstaje korekta szkicu.

Kiedy architekt i komputer dochodzą już do porozumienia w kwestii wszystkich poprawek dotyczących ogólnego planu budynku, można polecić maszynę rozplanowanie mieszkań na poszczególne piętra. Czynność ta zostaje wykonana w ciągu kilku sekund. Przyuśmy, że na sporządzonym planie powstały błędy — np. drzwi przeciwnych mieszkań otwierają się wprost na siebie; wynika z tego, że maszyna za-

wieka z maszyną w tym cyklu produkcyjnym. Grafiki może szkicować tylko początkowo i końcowy etap studium ruchu bohatera filmu. Wszystkie etapy „pośrednie” rozpracowuje i odtwarza „elektronowy animator”. Drugi wariant polega na podaniu maszynie poszczególnych elementów, z których składa się film oraz programu skomponowania tych elementów w całość.

Zatęży, że jestem animatorem siedzącym za pulpitem komputera. Mam przed sobą telewizor i klawiaturę do sterowania. Na mój rozkaz maszyna proponuje mi 50 wariantów szkicu drzewa — powiedzmy, brzozy Żaden z tych wariantów mi nie odpowiada. Żądam więc następnych, dopóki nie zdecyduję się na ten, który jest mi potrzebny.

Analogicznym sposobem otrzymuję z pomocą maszyny szkic domu. Rozkazuję umieścić ten dom w lewym rogu rysunku. Maszyna wykonuje moje zadanie, ale ja zaczynam zastanawiać się, czy ten dom

— Jak przedstawiają się perspektywy wykorzystania komputera w takich dziedzinach twórczości, jak literatura, poezja?

Nie wątpię, że komputer może być doskonałym współpracownikiem poety. Na żądanie autora maszyna potrafi zaproponować mu olbrzymią ilość rymów. Poecie pozostaje tylko wybrać te, które mu odpowiadają.

Niejednokrotnie próbowano nauczyć komputer sztuki układania wierszy. Maszyna produkowała niespodziewane skojarzenia słowne przypominające ekstrawaganckie, awangardowe utwory poetyckie. Oczywiście, na razie maszyna nie jest w stanie tworzyć wierszy o prawdziwych wartościach artystycznych, z przemysłową kompozycją, z autorską oceną zdarzeń.

Przeprowadzono także wiele eksperymentów polegających na tłumaczeniu tekstów przy pomocy komputera. Należy przyznać, że z tekstem technicznym lub prawnym maszyna doskonale daje sobie radę. Natomiast tłumaczenie utworów literackich jest dla niej zadaniem trudnym. „Mózg elektronowy” nie jest jeszcze w stanie ujmować przenośni, podtekstów itp. Do tłumaczenia dzieł literackich potrzebny jest system „człowiek—maszyna”. Specjalista tłumacz, pracując z pomocą komputera, musiaby zdanie po zdaniu korygować cały tekst, który tłumaczy maszyna. Mimo to, taka współpraca jest sensowna, ponieważ komputer pozwala zaoszczędzić do 70 proc. czasu, który zużywa tłumacz podczas opracowywania tekstu literackiego.

Maszyna potrafi także świetnie przeanalizować styl utworu literackiego. Z pomocą komputera rozwiązany został dawny spór o autorstwo „Iliady” i „Odysei”. Maszyna autorytatywnie stwierdziła, że utwory te są dziełem jednego autora, a nie kilku, jak twierdziło wielu badaczy.

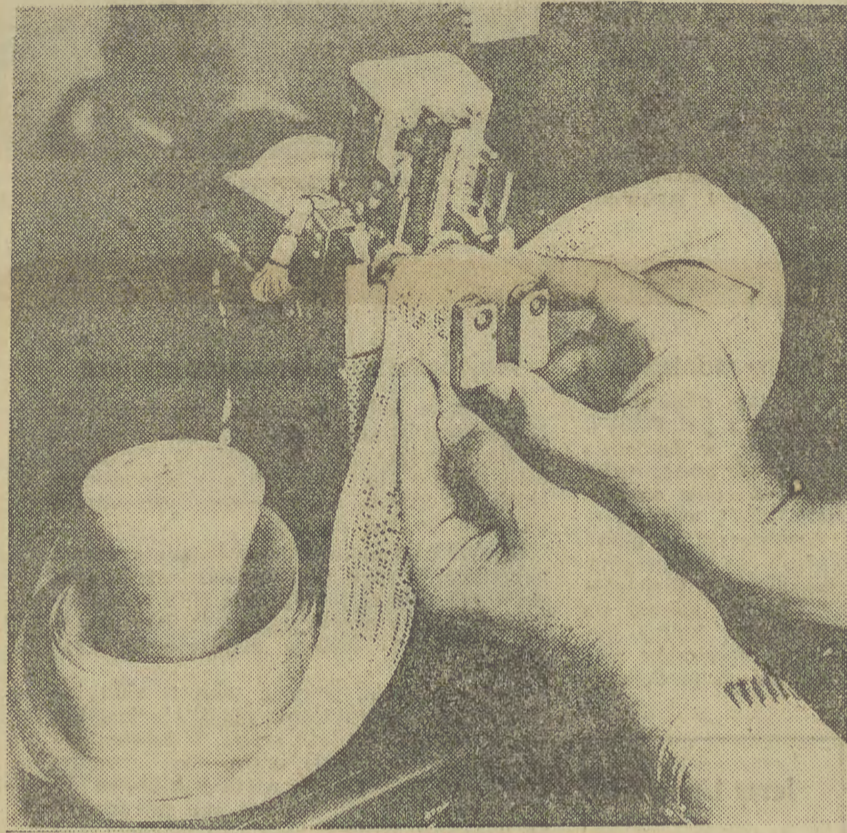
— Dużo pisze się ostatnio o komponowaniu muzyki przy pomocy komputerów. Przeprowadzono nawet konkursy „elektronowych kompozytorów”...

Konkursy te udowodniły, że maszyny w roli kompozytorów — przynajmniej, jeżeli chodzi o muzykę lekką — są wręcz genialne. Ciekawostką jest fakt, że znając uprzednio niektórych jurorów do twórczości maszyn elektronowych, organizatorzy konkursów specjalnie kamuflowali nazwiska kompozytorów, co kilkakrotnie spowodowało przyznanie palmy pierwszeństwa... maszynie. Nawet po ujawnieniu autorstwa nie wszyscy wierzyli w elektronowe pochodzenie kompozycji, która zdobyła nagrodę.

— Czy taka inwazja maszyn nie zagraża twórczej indywidualności człowieka?

Jestem matematykiem, więc ktoś bardziej mógłby obawiać się ingerencji maszyn w swoją dziedzinę, niż my? Przecież przede wszystkim „zagrożona” jest właśnie matematyka. A jednak sądzę, że taka konkurencja jest zupełnie nieszkodliwa, przeciwnie — nawet pożądana. Maszyna otwiera przed naukowcem wręcz fantastyczne perspektywy. Nabiera realnych kształtów problem „twórczej nieśmiertelności”. Jeżeli naukowiec zakłada, że nie jest w stanie za życia dokonać wszystkiego, co zaplanował, pozostawia programy, na podstawie których jego metody mogą być dalej rozpracowywane.

Nie myślę, by ludzium przyszłości zależało na stworzeniu dla siebie „absolutnych zastępów elektronowych” i żeby człowiek kiedykolwiek chciał uwolnić się od pracy twórczej. Wariantem najbardziej prawdopodobnym jest zaprowadzenie harmonijnej współpracy człowieka z maszyną. (AS)



pomniła o pozostawieniu przestrzeni przeznaczonej na korytarz. Wnoszę korektę, którą maszyna uwzględniła i podaje mi już ostateczne rezultaty: obliczony metraż, powierzchnię mieszkalną, kubaturę mieszkań, wytrzymałość ścian itp. Po wykonaniu tych obliczeń następuje operacja, o której mówiłem na początku — obejrzenie budynku ze wszystkich stron.

Jeżeli projekt zadowoli architekta — po naciśnięciu guzika maszyna sporządza odpowiednie wykresy.

Tak więc w tej współpracy maszyny z człowiekiem, całokształt technicznych czynności pomocniczych powierzony zostaje maszynie; architekt natomiast sprawuje nadzór nad jej działalnością, co umożliwia mu zachowanie indywidualności twórczej.

— Jak przedstawia się sprawa w przypadku twórczości artystycznej?

Sądzę, że i w tej dziedzinie maszyna elektronowa może oddać cenne usługi. Weźmy na przykład wytwórnictwo filmów animowanych, w której jest tak wiele znużonej pracy. Produkcja jednego filmu trwa nieraz cały rok.

Komputer jest w stanie przejąć na swoje barki większą część pracy technicznej, co umożliwia znaczne skrócenie terminów wykonania rysunków. Można opracować kilka wariantów form współpracy czło-

jest taki, jakim chcielibyśmy go widzieć i stwierdzam, że okno powinno wyglądać nieco inaczej. Wprowadzamy poprawkę, w oknie umieszczamy człowieka, który został uprzednio wybrany — i tak krok po kroku — powstaje film rysunkowy. Podobne systemy oparte na udziale komputera są już stosowane. Z ich pomocą cały proces animacji może być wykonany praktycznie w ciągu tygodnia.

— Czy możliwe jest stosowanie takich systemów w malarstwie?

Oczywiście. Maszyna posiada prawie nieograniczone możliwości wariacji, co jest szczególnie cenne dla ornamentalistyki. Wykonanie ornamentu z pomocą komputera wymaga jedynie odpowiednio przemyślanego programu. Człowiek wybiera poszukiwany ornament spośród dziesiątków, a często setek zaproponowanych przez maszynę. Jest to równocześnie niezły sprawdzian estetycznego zmysłu artysty współpracującego z maszyną.

Znacznie bardziej skomplikowana jest sprawa portretu. Zdarzyło się, że maszyna otrzymała rozkaz wykonania portretu, który łączyłby w sobie rysy dziesięciu najpiękniejszych kobiet, czyli — mówiąc innymi słowami — stworzenia syntezę piękna. Niestety, portret wykonany przez maszynę, okazał się odróżający. Co gorzej — maszyna nie potrafiła „zrozumieć”, na czym polegał jej błąd, uważając nadal, że wykonała rozkaz z optymalną poprawnością...

**T**wierdzenie, że nerwice i psychozy są chorobą charakterystyczną głównie dla naszego wieku, nie jest ściśle. Historia medycyny szeroko traktuje np. nerwice i psychozy średniowieczne, które ze względu na masowość występowania i specyfikę przeżyć osób nimi dotkniętych (podłoże religijne) stanowią osobny rozdział nie tylko w historii psychiatrii, ale również w dziejach kultury.

Nie dziwnego zresztą, skoro — jak to potwierdza życie — między kulturą a osobowością, między epoką a symptomami chorób nerwowych istnieje ścisły, choć nie zawsze wyraźnie podkreślany związek.

Jakkolwiek objawy średniowiecznych psychoz i nerwic (opętanie, stany mistyczne, biczownictwo) wskazywały na religię i wyobrażenia światopoglądowe jako na źródła napięć, uproszczeniem byłoby ograniczanie listy stresorów do strachu przed diabłem, piekłem czy czarami. Do utraty równowagi psychicznej, do powstawania stanów neurotycznych i psychotycznych w nie mniejszym stopniu przyczyniały się ówczesne, niezwykle trudne — by nie rzec dramatyczne — warunki bytowania. Przechodzące przez Europę fale straszliwych epidemii chorób i głodu, dziesiątkujące miasta, prowincje i kraje; niemniej potworne wojny, trudny do wyobrażenia ucisk ekonomiczny i społeczny — stanowiły nigdy nie wysychające źródło napięć i głębokich urazów psychicznych.

## U podłoża chorób nerwowych

Znaleźć można wiele przyczyn — nie negując wielkiej roli, jaką wśród nich odgrywa struktura psychobiologiczna jednostki, trzeba stwierdzić, że na powstanie psychoz, a szczególnie nerwic, zdecydowały wpływ mają układy społeczne, złożony zespół czynników określający wieloznaczącym słowem środowisko. Patologia w sferze psychicznej wyraża nie tylko konflikt z logiką — jak to się zwykło

powszechnie uważać — ale także konflikty z aktualnie panującym porządkiem społecznym.

Na temat przyczyn wywołujących współcześnie owe konflikty, na temat listy stresorów — negatywnych bodźców działających na system nerwowy ludzi XX stulecia napisano już tak wiele, że powtarzanie tego wydaje się zajęciem zbędnym. Czy aby na pewno? Przecież źródłem owych stresorów zakłócających naszą równowagę psychiczną są psychosomatyczną) jest nadal środowisko, a w szczególności także jego podstawowe elementy, jak rodzina, szkoła i praca.

# CHOROBA WIEKU?

Do problemu warto wrócić tym bardziej, że ani etiologia ani socjologia chorób psychicznych i nerwowych nie ograniczają się do jednej „szkoły”, do jednego systemu poglądów, co niewątpliwie jest następstwem tego, że o powstawaniu i istocie tych chorób psychiatria nadal niewiele może powiedzieć. O tym, jak duża rozpiętość poglądów istnieje w tej dziedzinie może świadczyć fakt, że podczas gdy część specjalistów widzi w chorobach nerwowych zaburzenia metabolizmu, wewnętrznej równowagi biokemoelektrycznej (np. w rezultacie zatruc czy jadów bakteryjnych), inni twierdzą, iż „dezintegracja osobowości idzie w parze z dezintegracją społeczeństwa”, że „zaburzenia psychiczne są nieodłącznie związane z konfliktem wartości”.

## Historia psychiatrii

Przypomina, że źródła choroby szukano kolejno w przyczynach moralnych, skazach dziedzicznych, w uszkodzeniu mózgu, w urazach psychicznych dzieci-

stwa i że każda z tych, pojedynczo niestusznych teorii, przyczyniła się do postępu wiedzy — możemy być pewni, że kontrowersje współczesnych szkół przyczyniły się tylko do bardziej wszechstronnego poznania problemu.

Na temat, czy liczba psychoz „utrzymuje się na tym samym poziomie, niezależnie od środowiska lub okresu historycznego” (jak twierdzi jeden z autorów), czy też — jak twierdzą inni, w oparciu o statystyki: jest wyraźnie zależna od epoki — jedno nie ulega dyskusji, a mianowicie liczba psychoz, a szczególnie nerwic rośnie z niepokojącą szybkością.

I to rośnie proporcjonalnie do stopnia uprzemysłowienia i urbanizacji.

Z danych zaczerpniętych m. in. z prasy zagranicznej, wynika, że ok. 10 proc. ludności USA wymaga leczenia psychiatrycznego. W NRF milion pracowników powinno przejść wcześniej na rentę z powodu zaburzeń psychicznych. We Francji liczba zachorowań powiększyła się na przestrzeni stulecia 6-krotnie. W Anglii, w okresie od 1961—66 liczba chorujących na nerwozy i psychozy wzrosła o 400 tys. (W Polsce, przewiduje się, iż w r. 1975 liczba osób wymagających leczenia psychiatrycznego podniesie się dwukrotnie w porównaniu z 1970 rokiem.)

## Epoka, w której żyjemy

wymaga od nas coraz to większego wydatkowania energii psychicznej, a równocześnie — zmniejsza naszą nerwową odporność... Charakterystyczna dla współczesności złożoność życia społecznego i tempo

**N**arodziny sztucznego włókna były milowym krokiem chemii, a jego oszalała kariera jest dziełem ostatnich lat. Wystartowaliśmy piętnaście lat temu do trudnego wyścigu. Chodziło o kaprolaktam — wyjściowy półprodukt do wyrobu sztucznego włókna.

Terenem tego śmiałego przedsięwzięcia stały się Tarnowskie Zakłady Azotowe. Pierwszą instalację budowaliśmy na dokumentacji z NRD. Ruszyła w 1958 r. i dostarczała 4 tys. ton tego cennego wyrobu rocznie. Kiedy oglądałem wówczas pierwszy raz ten produkt mlecznej barwy, który otrzymałem z fenolu, powtarzałem sobie dla wbić w pamięć zdanie przeczytane w podręczniku: „cła krystaliczne o temperaturze topnienia około 70 st.” itd.

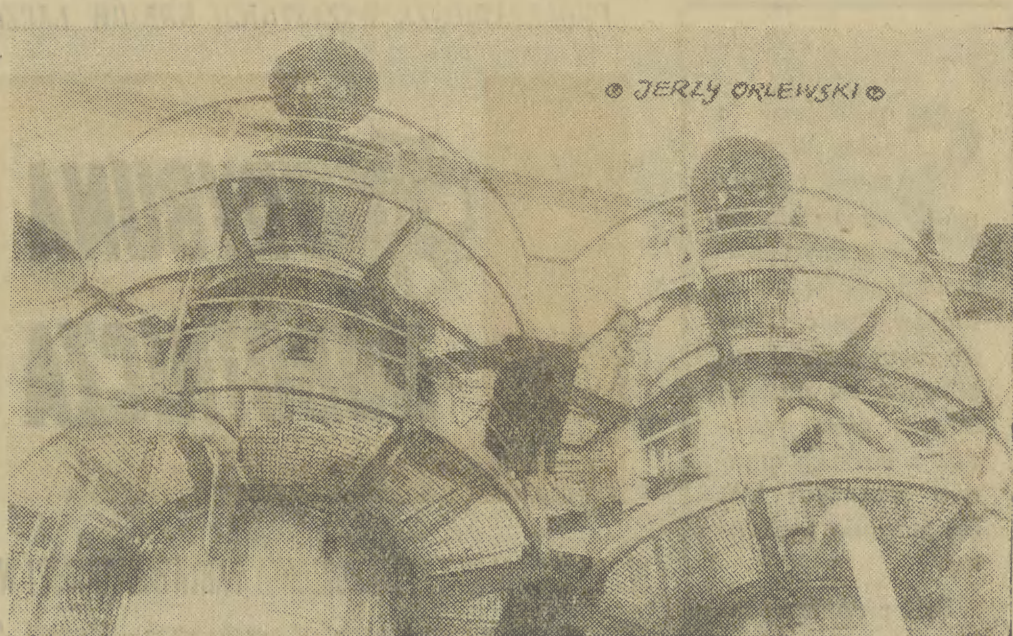
Inwazja włókna sztucznego, która opławiła świat, narzucała konieczność intensyfikacji produkcji kaprolaktamu w Polsce. Kiedy teraz wspominam ubiegłe lata i moje liczne wizyty w „Azotach”, uświadamiam sobie, że właściwie od chwili uruchomienia ta instalacja była w ciągłej rozbudowie.

Jako jedyny dostawca, tarnowski kombinat chemiczny dwójnił się i troił... Wyłączny odbiorcą kaprolaktamu Zakłady Włókien Sztucznych „Stilon” w Gorzowie, wolał o coraz większe dostawy. Tarnowski produkt był potrzebny do wyrobu włókien sztucznych dla przemysłu dziewiarskiego i włókienniczego oraz do wytwarzania włókien technicznych m. in. przeznaczonych na kordy do opon samochodowych.

**A**LE OBOK ilościowego wzrostu produkcji kaprolaktamu — konieczna była także duża poprawa jego jakości. Gorzowski „Stilon” rozwijał i doskonalił swoją produkcję, potrzebował różnego typu włókna. W związku z tym konieczna była gruntowna modernizacja tarnowskiej instalacji w celu uzyskania jak najwyższej jakości surowca wyjściowego, czyli kaprolaktamu.

Wiele w trakcie rozbudowy urządzeń do produkcji tego tworzywa, prowadzono gorączkowe prace badawcze w tym kierunku. Efektom tych wysiłków było opracowanie własnej metody oczyszczania kaprolaktamu, która stała się światową rewelacją! — Przygotował ją technologiczny zespół Zakładu Kaprolaktamu, w czym szczególne zasługi ma dr Jerzy Gawłowski.

Niezależnie od własnych prac, fachowcy z „Kapro”



prowadzili eksperymenty w zakresie tej technologii z placówkami naukowymi. — Największym osiągnięciem tej współpracy jest opracowanie razem z Instytutem Chemii Przemysłowej w Warszawie technologii produkcji kaprolaktamu w oparciu o benzyn.

— Ta metoda daje produkt znacznie tańszy od uzyskiwanego w klasyczny sposób, tzn. z fenolu. Biuro Projektów „Azotów” przygotowało dokumentację dla budowy nowej instalacji. Właśnie ją realizujemy! — powiedział mgr inż. Andrzej Kaszuba.

Dotychczas wszystkie instalacje przekazywano tu do rozruchu terminowo i osiągnęto pełną ich zdolność produkcyjną przed upływem wyznaczonego okresu. Zapewniono, że i ta nowa, niezwykle ważna instalacja w całości zostanie do produkcji równie sprawnie, jak poprzednie.

**S**ZANSE terminowego oddania inwestycji potwierdza bardzo elastyczny sposób prowadzenia budowy. Inwestor nie czeka na końcowy termin oddania instalacji, ale przejmując wcześniej wspólnie wytypowane urządzenia. Tak np. oddanie układu produkcyjnego amonu pozwoliło już obecnie zwiększyć produkcję kaprolaktamu.

W 1972 r. uzyskano 35 tys. ton, w tym roku kolektywny zakład chce wyprodukować 42 tys. ton, a następny rok zamkną liczbą 53 tys. ton. Ten ambitny

# „KAPRO”

wysiłek prowadzi konsekwentnie do zmniejszenia rozmiarów importu kaprolaktamu, który jeszcze trzeba dokupować w krajach kapitalistycznych.

Oprócz włókien sztucznych produkuje się z tarnowskiego kaprolaktamu na miejscu poliamid, cenne, termoplastyczne, bardzo wytrzymałe tworzywo sztuczne o szerokim zastosowaniu, służące m. in. do wyrobu części maszyn, łożysk, zębatek do łokarek przemyślnych oraz galanterii (guziki i grzebienie).

Polamid z Tarnowa ma jeden z najwyższych stopni wytrzymałości mechanicznej w grupie tworzyw sztucznych. Jest szczególnie odporny na działanie wszelkich olejów i smarów. Ostatnio opracowano w Tarnowie technologię produkcji folii z poliamidu dla przemysłu spożywczego, który ją wykorzystuje zarówno na osłonki dla wedlin, jak i na wszelkiego rodzaju opakowania porcjowanej żywności — przeznaczoną do dłuższego przechowywania.

— Przygotowujemy się, aby uruchomić produkcję folii z początkiem przyszłego roku. Będzie to doniosłe wydarzenie, gdyż tego typu folii poliamidowej nie

produkuje się jeszcze w państwach demokracji ludowej — informują mnie w tym zolo-wym zakładzie tarnowskich „Azotów”, który zatrudnia 680 osób ściśle związanych z produkcją i pracami badawczymi.

Cały proces produkcyjny jest tutaj bardzo skomplikowany, ale także w znacznym stopniu automatyzowany. Wystarczy zajrzeć do oczyszczalni kaprolaktamu, aby z niemalym zdziwieniem stwierdzić, że ten olbrzymi 6-kondygnacyjny budynek obsługuje zaledwie trzech ludzi.

Instalacja produkcyjna kaprolaktamu ma własną biologię — oczyszczalnię ścieków. Została ona uruchomiona jako jedna z pierwszych tego typu w Polsce. Dzięki niej oczyszcza się w gruntowny sposób ścieki przemysłowe, które w tym wypadku są dość toksyczne w związku z obecnością w nich fenolu.

**K**IEDY wchodziłem na rozległy teren tarnowskiego królestwa chemii z trudem odnalazłem znajomą mi sylwetkę starej, pierwszej instalacji Zakładu Kaprolaktamu, którą montowano na NRD-owskiej dokumentacji. Opuszczając teraz „Azoty” z satysfakcją myślałem jak wiele zmieniło się w „Kapro”, dzięki twórczej inwencji polskich inżynierów i techników spod znaku chemii.



**K**APRO...  
**A**...  
**P**...  
**L**...  
**E**...  
**L**...

„NIE WIERZE, aby człowiek czuł się lepiej, gdy czołok jego pokrywa skorupa błota, a pory zatyka brud” — twierdził XVI-wieczny filozof, pisarz i moralista francuski Montaigne. W owych czasach w tak drastyczny sposób na autoritety naukowe musiał zachwalać zbawienność kąpiel. Wspaniałe łaźnie i kąpieliska starożytnych poszły w zapomnienie, gdy piękno ludzkiego ciała stało się grzechem, a ideałem był umartwiający się, wymizerowany, zapędzany pokutnik.

Że i na naszych ziemiach nie było kiedyś najgorzej z czystością. W swej pracy „Polska przed tysiącem lat” prof. Witold Hensel tak pisze: „W miastach polskich dbano również o higienę. Wskazują na to zarówno istniejące tu łaźnie, których część miała charakter publiczny, jak duże ilości grzebieni, ślady bieleńcia ścian czy charakterne narzędzia do prania. Nieraz budowano ustępy”.

Łaźnie były powszechnie znane i szeroko używane na całej Słowiańszczyźnie, podobnie jak sauny w krajach skandynawskich.

I nie musieli chyba nasi przodkowie tak znowu bardzo stronić od mycia, skoro nuncjując papieski Marescotti, wybierając się do Polski, a idąc za radą znawców tej sposobności wzięcie z sobą jako upominki dla panów i pań polskich m. in. mydelka holońskie.

Za to nie zapisał się zbyt chętnie w dziejach higieny wiek XIX. W Warszawie kilkukupokojowe mieszkania zamożnych nawet mieszkańca pozbawione były łazienki, a do kąpielii chodzono do łazienek hotelowych.

A dziś? Dziś nie ma mowy o zdrowiu i urodzie bez wody i mydła, a raczej nowoczesnych środków kąpielowych. Codzienne, staranne mycie całego ciała to fundament jego piękna. Zwłaszcza co do zosorka, nieelastyczna, wysuszona wpływem centralnego ogrzewania skóra wymaga szczególnie troskliwej pielęgnacji.

Doskonałe połączenie mięsna i skóry kąpiel z dodatkiem zwykłej soli kuchennej. Stosując kąpiel z szatką z włosów masujemy całe ciało, rozpoczynając od nóg przez tułów, brzuch, plecy. Dobrze wziąć potem chłodny natrysk. Nie mając łazienki, można ten sam zabieg wykonywać rekwizytą maczaną w wodzie z dodatkiem soli i kilku kropel octu. Odprężając na nerwy robi kąpiel z dodatkiem szałwii z łągowa sosnowego. Dobre są i kąpiele z ziół (np. rumiannik mającego łagodzące, dezynfekujące właściwości). Najlepiej zioła wysypać do gęstego płóciennego worka, zrobić wywar w garnku, a potem wlać go do wanny (niepotrzebne jest wtedy kłopotliwe cedzenie).

K. KABE

niezawieszającami lub latami. A to z tego powodu, że o jej powstaniu decydują konfliktowe, stressowe warunki, że działa tu zasada błędnego koła: lek wywołuje zaburzenia wegetatywne, one wzmagają lęk, który z kolei zaostrza te zaburzenia.

Nerwica dezorganizuje i zatrzuwa życie chorego. Odbija się na jego pracy, na stosunkach rodzinnych. Nie dziwnego, że chorey szuka jakiegoś skutecznego leku. Ze w nim widzi nadzieję na wyrwanie się z piekła dolegliwości psychicznych i somatycznych, o których na ogół nie mają pojęcia ludzie zdrowi (także czasem — zdrowi lekarze).

## „Jedynym wyjściem

dla neurotyka jest zdecydować się na inny sposób życia”. Ale to właśnie jest najtrudniejsze.

Współczesna psychiatria posługuje się w leczeniu nerwic także psychoterapią, która niejednokrotnie przynosi lepsze skutki, niż najbardziej rozreklamowane leki psychotropowe, leczące głównie objawy. Kto jednak raz spróbował tych leków, komu przyniosły odprężenie, spokój, zmniejszenie dolegliwości — ten prawie zawsze do nich powraca. A że organizm przyzwyczaja się szybko do leku, „koniecznością” staje się zwiększenie dawki, często prowadzące do przyzwyczajenia, do swoistej narkomanii. Ale to już temat sam dla siebie.

W. MERCIK

Cytały i dane pochodzą z prac: R. Bastide’a, A. Kepińskiego, L. Korzeniowskiego, J. Jaroszyńskiego, E. Fonberg, K. Pollaka i W. Szumowskiego.

## Ciągły niepokój, lęk,

uczucie zagrożenia, zaburzenia wegetatywne), zaburzenia snu, depresja, drażliwość utrudniająca współżycie z otoczeniem — oto najczęściej spotykane objawy nerwicy — choroby stulecia, ciągle jeszcze lekceważonej przez część lekarzy. Sytuację chorego (bo tak trzeba określić „nerwicowca”, mimo iż żadne badania nie wykazały u niego zmian organicznych, a tylko zaburzenia funkcjonalne) jest tym gorzej, że nerwica — nawet leczona — ciągnie się

# O pożytkach z czytania książek płynących

\* OLGIERD JĘDRZEJCZYK \*

**D**NI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY, tydzień radia i telewizji — mają swoją tradycję. Obchodzimy je w maju. Propozycje orzeczenia tej imprezy, która staje się powoli świętem czytelników, na jesień — nie poddały się. Taka jest siła tradycji. Dodajmy — dobrej tradycji. Od czytania książek bowiem urlopu nie ma, niezależnie od pory roku. Ci wszyscy, którzy brzęczą nam koło uszu, że wiosna i lato nie sprzyjają lekturze — mylą się niepomiernie. Niechże przynajmniej dla przywołania zbudują ilość wypożyczeń w prowincjonalnych bibliotekach podczas lata, niech spytają o to bibliotekarki znanych i nieznanymi miejscowości. Wiosna i lato to również wiecej czasu, dzień jest dłuższy, Warto więc je wypełnić obcowaniem z przyjacielelem najlepszym — z książką.

**A**NI TEATR, ANI FILM, ANI TELEWIZJA nie zastąpią intymnego kontaktu czytelnika z dziełem literackim, zaś dzieło to może stać się inspiracją dla teatru, filmu, widowiska telewizyjnego, nawet dla utworu muzycznego. Już ten argument wystarczy nam za wszystkie. Chociaż jeszcze dla porządku należałoby powiedzieć, że z punktu widzenia technicznego książki jeszcze nie może zastąpić. Dla odtworzenia koncertu potrzebny jest gramofon, radio, magnetofon. Do teatru trzeba się wybrać (i ubrać). Aby obejrzeć program TV potrzebny jest jakiś taki odbiornik. Książkę ma się pod ręką, zgrabnie wydany „kieszonkowiec” — powędruje z nami wszędzie. Na plażę, do lasu, na wycieczkę w góry. Oj! Proszę nie chwytajcie nas za stowo, ja wiem, że w górach ma się przede wszystkim patrzeć. Ale znam fanatyków poezji, którzy spotykają się nad Morskim Okiem o piątą rano, tuż przed świtem i recytują Tetmajera, Kasprówicza. A jakże, są w stylu! Książka znajduje się zawsze w zasięgu naszej ręki, przynajmniej powinna się znajdować. A co zrobić, jeśli jest inaczej?

**R**ZECZYWIŚCIE BYWA TEŻ INACZEJ. I z okazji tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy chciałem przypomnieć o obowiązkach wydziałów kultury, większych bibliotek. Idzie o okres urlopów. Biblioteki województwa krakowskiego są na pewno przyzwyczajone do różnego rodzaju książek. Jednakże przy najęździe turystów najlepsza wola nie pomoże. Bibliotekarki padają ze znużenia, biblioteki zresztą w mniejszych miejscowościach otwarte są dwa-trzy razy tygodniowo. Czy nie należałoby, wzorem pocztą w tym miejscowościach, wzmocnić obsadę bibliotek wiejskich i w małych miastach, np. w powiecie nowotarskim, suskim, wadowickim, limanowskim, myślenickim, nowosądeckim, brzeskim i bocheńskim? Podjęto podobno takie próby, ale najczęściej polegają one na podmięceniu odchodzących na urlop letni bibliotekarzy z małych miejscowości. Jednakże trzeba tam zatrudnić nie tyle innych, ale w t e c e j ludzi. Lato z książką wcale nie jest złym pomysłem — prawdą?

**W** BIBLIOTEKACH TERENOWYCH naszego województwa w okresie wakacyjnym za mało jest wydawnictw periodycznych, dzienników, czasopism, miesięczników. Warto by więc zwiększyć ilość prenumerowanych egzemplarzy tygodników społeczno-literackich, ilustrowanych i do prostu prowadzić (jeśli nie ma odpowiedniego lokalu — czytelni) wypożyczanie periodyków. Jest maj. Rozpoczęły się Dni Oświaty, Książki i Prasy. Mamy jeszcze czas, aby ten ważny problem załatwić.

**U**PORALISMY SIĘ W DUZEJ MIERZE, choć nie ze wszystkim, z zaopatrzeniem w artykuły podstawowe. Szkoda, że na liście tych artykułów nie znajdują się również książki i gazety w miejscowościach uczasowych. Osobiście, wolabym nie czekać przez godzinę na wypożyczenie książki w bibliotece w Bukowie Tatrzańskim, Niedźwiedziu, Makowie, w Ochotnicach. Kto pomoże mi i tysiącom ludzi odpoczywających w naszym województwie?

**HISTORIA DYPLMACJI** — praca zbiorowa (tłum. z rosyjskiego) Wyd. Książka i Wiedza. Tom pierwszy (918 stron) obejmuje okres od starożytności po rok 1871. Tom drugi (810 stron) — lata od 1871 do 1914 roku. Tom trzeci (918 stron) — od 1914 do 1939 r. Cena I/III t. 420 zł.

**Mieczysław Michałek — DIALEKTYKA PROCESÓW MORALNYCH.** Wyd. PWN, str. 350. Praca naukowa ukazująca złożone problemy moralności, jej historyczne, społeczne uwarunkowania. Główny akcent kładzie autor na zagadnienia związane z procesem kształtowania się moralności socjalistycznej.

**NOWE WYDAWNICTWA**

**Stanisław Głabiński — AMERYKA PATRZY NA CHINY.** Wyd. Książka i Wiedza, str. 372, cena 30 zł. Stosunek USA do Chin, strategia i polityka Waszyngtonu wobec Pekinu. Wzajemne stosunki chińsko-amerykańskie — przebieg wydarzeń i ich kulisy.

**Mirosław Ikonowicz — WYSPA NADZIEI.** Wyd. Książka i Wiedza, str. 250, cena 18 zł. Książka napisana przez dziennikarza, który sześć lat spędził na Kubie, ukazuje specyfikę i złożony proces rewolucji kubańskiej, jej ludzi, politykę i gospodarkę „wyspy nadziei”.

**Piotr Aleksander Kukuła — A ONI GINĘLI DALEJ.** Wyd. Łódzkie, str. 460, cena 32 zł. Książka próbuje odtworzyć fragmenty wydarzeń jakie rozegrały się na ziemi łódzkiej w latach 1945—48, a których temem była walka MO ze zbrojnym podziemiem.

**Józef Kowalczyk — ZWOLĄL KONGRES ŚWIĘTY JURY...** Wyd. Książka i Wiedza, str. 114, cena 15 zł. Praca poświęcona głosnemu w międzywojennym trójmieście procesowi związanemu z wykryciem (w 1921 r.) w zabudowaniach Katedry św. Jura we Lwowie konspiracyjnej konferencji komunistycznej. Autor był jednym z jej uczestników.



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

**O**powiada o teatrze z pozycji miłośnika, nawiąski, poznania do końca. „Teatru trzeba się czasem znużyć, trzeba czuć do niego wstręt, żeby móc do niego zatęsknić.”

„Zdmiewający zawód — powtarza — zdmiewający”. Kim się stają ci, którzy pozabawieni jakże często jednej własnej myśli wnoszą na scenę coś, co zapładnia najgłębsze umysły? Jaki jest ich w tym udział? Wspomina — Zürich. W dolnej kondygnacji tamtejszego teatru jest mała restauracyjka, do której widzowie i aktorzy schodzą po spektaklu, żeby coś przegryźć. Można tam być przywitany oklaskami i można być przywitany milczeniem. Resztki takiego kontaktu z aktorem widzi jeszcze w Krakowie i stworzenie owego klimatu przypisuje Osterwie („głębiej w czasie już mnie historia teatru nie interesuje”).

Dziwny zawód. Ma pozorną wiarę w siebie i pozorne klęski. Na to, żeby wyjść na scenę, trzeba uwierzyć, że jest się dobrym, ale w chwili, gdy uwierzy się w to naprawdę, widac to nawet w sposobie kłaniania się publiczności. A porażki należy cenić. Potrafią nauczyć czegoś, co bez nich mogłoby być nie do osiągnięcia. „Dlatego stawiam Fausta nad Stawurogina, choć był uznany za moją klęskę.”

„Młodzi ludzie uchodzą czasem w ten zawód bez ofensywności, zadowoleni, że w ogóle pozwalają im grać. Kiedy mnie zaraz po skończeniu szkoły zaproponowano zastępstwo Kaspra w „Weselu” u Wajdy i Korszunowa u Zamkowi, wcale nie byłem usatysfakcjonowany. Grać Pana Młodego, Poetę — tak, ale Kaspra! A właśnie stosunek do zawodu decyduje, czy będzie się w nim złym, czy dobrym.”

Katarzyna Banachowska

## JAK TAMTEN AKTOR...

„Wieloletni aktor, aktor, aktor...”. Mówi: „Przeżył przez życie będąc złym aktorem, to smutne, śmieszne, przerażające. I prawie wzniósł się — tyle marzeń, tyle zabiegów.”

**P**ierwsze role w filmie grał w stanie zupełnego oszołomienia. „Wyganowski w „Popielach” to był bełkot. Kiedy w dodatku oceniono tę rolę wysoko, uznałem, że nie rozumiem nic.” Z kolei Skolimowskiemu, który twierdził, że nawet z kresla zrobi aktora, było absolutnie obojętne, kto gra w jego filmie. Na planie odbywało się liczenie, odmawianie modłtów, tekst pozostawał nieznamy. „Na wszelki wypadek zachowałem neutralną twarz i taka już została, czyli żadna.” Profesji nauczył go „Hasło Korn”, pozorna porażka. „Przestałem się bać, zobaczy-

TWÓRCA I JEGO ŚWIAT

łem na czym właściwie polega warsztat filmowy.” Aktorem filmowym poczuł się jednak dopiero wtedy, gdy okazało się, że jego udział na planie nie ogranicza się do aktorstwa, że ma jeszcze oprócz tego coś do powiedzenia. „W filmie jest ten pasjonujący moment, kiedy sytuacja, a bywa, że cała postać, kreuje się na gorąco.” W „Sanatorium pod Klepsydrą” zmuszony był rolę narratora od początku do końca wymyślić. Książka nie dostarcza pod tym względem żadnych wskazówek. „Ocena mojego udziału w tym filmie po rezultatach na ekranie jest bez sensu. Tu człowiek mógł się sprawdzić do końca. Nie można zresztą czerpać przyjemności z tego, że się gra, trzeba sobie znaleźć właściwe powody, które znaczący swój intelektualny udział w przedsięwzięciu. Oczywiście wszystko we właściwych proporcjach, przesada w eksploatowaniu inicjatywy aktora wynika czasem z żenujących przyczyn.

Przykład Zbyszka Cybulskiego, który robił sam mństwo na planie, wiedział i umiał prawie wszystko, dowodzi między innymi choroby naszej kinematografii.”

„Pytał mnie Sobociński, czy zagrałbym jeszcze u Hasa. Oczywiście, tak. Był najtrudniejszy, ale wydaje mi się, że wszystkie jego metody były dobre. Wszystko zależy od rezultatów — przy dobrych rezultatach nie ma dla mnie złych metod reżyserskich.”

**PRZYPIS, CZYLI MAŁY CYTAT:** „...orientowałem się w pewnym momencie, że to, co aktorzy proponują, jest często bogatsze, świeższe i bardziej przekonujące, niż wymyślone przez mnie reakcje i sytuacje. Odnosi się to zwłaszcza do Nowickiego. On więcej wiedział o Marku niż ja — ujawnił nieznanne, nieprzepracowane strony jego osobowości, odkrył raskakujące reakcje i odnalazł prawdziwsze psychologiczne geny, nadał wreszcie większą nośność dialogom.” (Krzysztof Zanussi o „Zyciu rodzinnym”)

**I JESZCZE JEDNO:** Przynależność do teatru, do własnego przekonaniamu udaje tylko, że pisze o aktorze. W pamięci mam zdanie prof. Wacława Kubackiego, który powiedział, że Nowicki jest przede wszystkim pisarzem i że jego wybitny talent literacki powinien być go już dawno zmusić do zmiany życiowej drogi.

**PRZYPIS DO TYTUŁU:** Bułat Okudźawa „Pod Moskwą” — „Jak tamten aktor, który poznał cenę słów cudzych, przez niego niesionych na scenę”.

**NAJGORSZA JEST NUDA.** Obojętność. Jeśli wychodzimy np. z teatru i jedynym objawem naszych wrażeń po spektaklu staje się — ziewnięcie. Nie sprzeciw lub satysfakcja, ale poczucie straconego czasu. Odrętwienie myślowe.

Wynalazek telewizji, który wprowadza do naszych mieszkań różne rodzaje widowisk, pozwalając przynajmniej — w odruchu irytacji czy dezaprobaty — wyłączyć odbiornik, okazuje się zbawiennym pomysłem wobec skrepowania i obowiązków zrywających na widowni teatralnej. Oczywiście, można wyjść z sali podczas przedstawienia. Można, lecz zakrała to na demonstrację. Nikogo, zresztą, nie zachęcam do takiego wyrażania swojej postawy. Ale teatr, który zanudza swoją widownię, traci sens istnienia. Kto zechce spojrzeć za lustro, które nie odbija niczego?

Naturalnie, byłoby co najmniej przesadą twierdzić, że teatru współczesnego są nudne i zniechęcają swoich bywalców do obcowania z dramaturgią. Posłużymy się jedynie krótkim przykładem działania sceny na odbiorcę, aby unociszyć niebezpieczeństwa, jakie mogą zaistnieć po jednej i drugiej stronie ramy, jeśli zabraknie wspólnej wizerunkowej podległości i publiczności. Jeśli treściom, wyrażonym przez utwór dramatyczny zabraknie takiego kształtu scenicznego, który by

Jerzy Bober

TEATR

## POTRZEBY i ASPIRACJE

zmuszał widza do stałego napięcia emocjonalnego i umysłowego. Wszystko jedno czy będzie to zachęta do gwałtownych polemik z autorem spektaklu, czy najwyższe uznanie dla artystycznej spójni z ideą sztuki, rozgrywanej na scenie.

**OTÓŻ TO!** Wiadomo, że współczesność teatru polega nie tylko na podsuwaniu widowni współczesnej tematyki. Pomimo świadomości, że najbliższe odbiorcy są właśnie sprawy, w których sam bezpośrednio lub pośrednio uczestniczy. Jednakże historia teatru i dramatu łączy nas od wieków, że zawsze będą się w dziejach ludzkości powtarzać pewne zjawiska i zawsze będziemy dochodzić do podstawowych prawd oraz praw życia, które już kiedyś odkryto; że, niezależnie od scenarii, od charakteru epoki i oprawy fabularnej występują te zdmiewające regularnością podobne konflikty w życiu jednostek oraz społeczeństw, wobec których ludzie stają bezradni, wciąż poszukując skutecznego leku celem zlikwidowania lub tylko złagodzenia dolegliwości stał się wywodzących. Rzecz w tym, by to współczesne (dla swego czasu) lustro, jakim jest teatr — oddawało podobieństwo problemów i ludzi w sposób odpowiadający aktualnym stanom psychicznym oraz intelektualnym, a także wprost proporcjonalnie do wrażliwości estetycznej współczesnego człowieka, jako adresata widowisk. Słowem: uwzględniając procesy przemian na każdym odcinku życia osobistego i społecznego, — w rozwoju form i treści ekonomicznych, politycznych, moralnych i obyczajowych.

**MYŚLE, ŻE OD DRAMATURGHII** starożytnej aż po dzień dzisiejszy niewiele się w teatrze zmieniło pod względem wolań o przestrzeganie podstawowych praw życia. Zmieniły się i zmieniają uwarunkowania tych praw. Wzrasta wiedza. Potężnie napór techniki i cywilizacji. Człowiek już nie poddaje się „magii” przyrody, lecz z nią walczy wyzdie-

rając jej tajemnice, które dawniej determinowały jego los w antycznych dramatach. Stąd i teatr sięgając po greckie tragedie lub komedie z najwcześniejszych lat — ma obowiązek uwzględniania w konstrukcji widowisk wszystkiego tego, co przyniosło wieloletnie poznanie świata i mechanizmów nim rządzących. Odwołanie się sceniczne tylko do pierwowzoru, do formy raz nadanej — byłoby anachronizmem, pomysłką, nieleczeniem się z wyobraźnią i wiedzą odbiorcy. Odbiorcy współczesnego. Tak, jak to dzieje np. w telewizyjnym przypomnieniu starych, choć wybitnych ongiś filmów — gdy przeżywamy wrażenia m. in. ze znakomitych kreacji Grety Garbo, legendarnej gwiazdy filmowej lat trzydziestych. Podziwiający więc warsztat aktorski, technikę i skalę talentu artysty — buntujemy się jednocześnie przeciw formie opowieści filmowej, irytując nas już dziś starożytny sposób prowadzenia akcji, wręcz nudne rozwlekane nastroje. Po prostu kształt widowiska nie przystaje do naszej współczesnej wyobraźni. A skoro nie przystaje — to pozostawia nas w obojętności dla losów ludzi i wymiarów zdarzeń. Właśnie dzięki utrwaleniu na taśmie filmowej — w końcu nie tak odległych przejawów stylu i kompozycji „spektaklu”, możemy zestawiać z sobą i porównać, że to nie tylko czterdzieste lat dzieli nas od daty powstania filmowego widowiska, ale cała epoka estetycznego, ideowego oraz technicznego wychowania...

Toteż wystąpienie Tadeusza HOLUJA, który podczas „Narady Wawelskiej” mówił o potrzebie zorganizowania w Krakowie międzynarodowych targów sztuki ludowej wychodzących naprzeciw planom oraz marzeniom nurtującym krakowskich etnografów i miłośników ginącej kultury. Jednakże najlepsze nawet idee muszą znaleźć swoich realizatorów.

Historik sztuki, Edward WALIGORA, pełniący funkcję dyrektora krakowskiego Muzeum Etnograficznego, od kilku miesięcy uparcie odwiedza gabinety muzealnych, wytrwale koresponduje i przygotowuje imprezy, jakiej Kraków jeszcze nie widział.

**W**edług wszelkiego prawdopodobieństwa rodzaje się w bólach Targi Sztuki Ludowej mieć będą kształt następujący:

- na placu Rynek i na placu Mariackim kermas;
- w pawilonie Biura Wystaw Artystycznych, w Pałacu Sztuki oraz w Krzysztofach wystawy targowe;
- ponadto jednodniowe prezentacje najbardziej znanych ośrodków twórczości ludowej ze Śląska, Rzeszowszczyzny, Opolszczyzny i Krakowskiego;
- ogólnopolska sesja naukowa na temat form mecenatu nad sztuką ludową;
- plenerowe występy kapel, bazarów i instrumentalistów ludowych;
- spotkania z twórcami ludowymi ukazujące proces powstawania dzieł sztuki.

Od 1 do 8 lipca będzie można podziwiać i kupować malarstwo na szkle, malowanie i dywany papierowe oraz płóciennę, wycinanki, rzeźbę i zdobione wyroby drewniane, zabawki, meble, instrumenty muzyczne, szopki, maski, palmy, pistniki, pierniki i pieszczoty obrzędowe, ludową biżuterię, wyroby kowalstwa artystycznego, ceramikę, tkaniny ludowe, tzw. naturalne malarstwo, rysunek i rzeźbę oraz wyroby rzemiosła artystycznego.

## PRZEBUDZENIE POLSKICH ATEN?

Wystawcami będą: CPLiA Stowarzyszenie Twórców Ludowych, Centralny Zarząd Rzemiosła, Foto-Pam, Inco Veritas, Desa oraz kilkudziesięciu twórców, którzy nadawali zgłoszenia indywidualne.

Obok kolekcjonerów i naukowców, spodziewany jest udział marchandów i antykwariuszy z zagranicy, przedstawicieli muzeów i central handlowych, dziennikarzy oraz turystów.

Targi rozpoczną się bezpośrednio po Dniach Krakowa i stanowią będą efektywną propozycję kulturalną naszego miasta u progu letniego sezonu turystycznego. Około dwudziestu księżków kermasowych pomiesci wyroby, które Komisja Kwalifikacyjna dopuści do sprzedaży. Będziemy mieć sposobność obejrzenia aktualnego stanu sztuki ludowej w kraju, który mimo postępu cywilizacji chlubi się bogactwem i różnorodnością twórczości ludowej. Organizatorzy spodziewają się, że Targi staną się czynnikami kształtującym gusty estetyczne szerokiej publiczności oraz podbudującym aktywność naszego handlu wewnętrznego i zagranicznego.

Gdyby w przyszłości udało się krakowskiej inicjatywie kulturalnej nadać rangę międzynarodową, mielibyśmy szanse kon-

frontowania sytuacji polskiej sztuki ludowej z sztuką innych narodów. Byłby to być może początek ekspansji polskich wyrobów ludowych na rynki europejskie i pozaeuropejskie.

W pierwszych dniach lipca będziemy świadkami ambitnej próby stworzenia nowej formy mecenatu socjalistycznego nad sztuką ludową. Z zycielną uwagą śledzimy przygotowania dyrekcji Muzeum Etnograficznego do tej ważnej imprezy, która świadczy o inwencji i rozmachu działaczy kultury zmierzających do wpisania w coroczny kalendarz wydarzeń krakowskich Targów.

Jeszcze kilka takich pomysłów o Polskie Atenu staną się miejscem niustającego festiwalu sztuki i malkontentów przestając narzekać, że fajerwerki podczas Dni Krakowa nazywają kontrastują z martwością pozostających miesiąc.

**Obok Biennale Grafiki i Festiwalu Filmów Krótkometrażowych, obok Juwenaliów i Dni Krakowa, obok Święta „Gazety Krakowskiej” pojawia się nowa, potrzebna miastu impreza. Ruszył się jakby trochę stary Kraków. Owocuje „Wawelska Narada” i aktywizują się utalentowani ludzie, których w Krakowie nie brak.**



Fot. JACEK KUBIENA

Adam Ogorzałek



Novo Mesto — wykonawca: „PIONIER”.

**N**ovo Mesto, czyli Nowe Miasto leży niemal pośrodku między Lublaną a Zagrzebiem; 71 km od Lublany, 74 km do Zagrzebia głoszą drogowskazy. Nowe Miasto tylko z nazwy jest nowe, ale tak naprawdę liczy sobie kilka wieków. Nowe Miasto ma zatem piękną zabytkową architekturę, której urok podnosi wijąca się środkiem doliny rzeka Krka, prawobrzeżny dopływ Sawy, nieskazana jeszcze przemysłowymi zanieczyszczeniami. To właśnie Krka wylała kiedyś, zatapiając częściowo osadę i ludzkie nazwali miejsce, gdzie postawiono nowe domy, Nowym Miastem.

Tylko dlaczego Nowe Miasto, nie przekraczające wielkością Bochni czy Myślenic, liczące nie więcej niż 15 tysięcy mieszkańców, ma nas interesować?

Otóż z Nowym Miastem łączy nas pewne związki, a ściślej mówiąc będą łączyć w bardzo niedalekiej przyszłości. Tu bowiem mieści się największy bodaj kombinat budowlany socjalistycznej Jugosławii: SGP „Pionier”, wchodzący w skład zjednoczenia budowlanego „IMOS”. W wyniku międzynarodowego przetargu na budowę w Zakopanem nowoczesnego hotelu najwyższej kategorii, „Pionier” zajął pierwsze miejsce (uczestniczyli też Szwedzi i Francuzi), wygrywając przetarg. W kwietniu bieżącego roku Jugosłowianie podjęli prace przy budowie hotelu.

**G**ŁÓWNY PROJEKTANT hotelu, architekt, a zarazem przedstawiciel „Pioniera” d/s współpracy z zagranicą Matjasie Milan przedstawił mi niektóre założenia techniczne projektowanej inwestycji, które warto, sądzę, przedstawić naszym Czytelnikom.

Kubatura hotelu — 25 200 m<sup>3</sup>, łączna ilość miejsc hotelowych — 600. Niemal wszystkie pokoje, z wyjątkiem 12 apartamentów, będą dwuosobowe. Hotel będzie miał łącznie 11 kondygnacji, z tym, że dwa piętra mieścić

się będą pod ziemią. Na jego wyposażenie złoży się m. in. basen kąpielowy, łaźnia, restauracja, kawiarnia, bar, nocny klub, jadalnia ze specjalnością „kuchnia polska”, dalej sala konferencyjna, wyposażona w aparaturę pozwalającą prowadzić obrady jednocześnie w czterech językach, oczywiście cały serwis usług, typu fryzjer, szewc, wymaganych w hotelach tej kategorii, i — co jest eksperymentem w doświadczeniach naszego zle-

Stefan Ciepły

# ZAKOPANE widziane Z ZAGRANICY

KORESPONDENCJA WŁASNA

eniobiorcy — przychodnia zdrowia, która służyć będzie nie tylko gościom hotelowym, ale jednocześnie okolicznym mieszkańcom.

W podziemiach hotelu znajdują się garaże, stacja obsługi samochodów, zmechanizowana kuchnia i pralnia. Wzorowo rozwiązane są pociąg komunikacyjne. Wokół hotelu, na obszarze około 1100 m<sup>2</sup> terenów zielonych, mieścić się będą urządzenia rekreacyjne i obiekty sportowe, a więc m. in. wyciąg narciarski, kregielnia, korty itp.

**N**IM ROBOTNICZY „PIONIERA” zjadą do Zakopanego, „IMOS”, który oficjalnie reprezentuje naszych kontrahentów, uzależnił termin przystąpienia do budowy od pew-

nego rodzaju prac, do wykonania których zobowiązał się „Orbis”. Do nas należeć więc będzie odnowienie ekspertyzy geologicznej; (poprzednia jest sprzed pięciu lat), dalej — uzbrojenie terenu, zapewnienie dopływu wody i energii elektrycznej oraz poprawienie

JUGOSŁAWIA

drog dojazdowych. Termin realizacji jest niezwykle szybki — 31 maj 1974, a więc 14 miesięcy. Interesującym dopełnieniem kontraktu jest przyjęcie przez „Pioniera” zobowiązania do zabezpieczenia przez okres roku dopływu gości hotelowych z zagranicy.

Całość inwestycji realizowana będzie przez jugosłowiańskich robotników, z materiałów budowlanych dowiezionych przez wykonawcę i przy pomocy własnego sprzętu. Stąd, w czasie mojego pobytu w Nowym Mieście trwały w kombinacie intensywne przygoto-

wania. A że niektóre materiały Jugosławia będzie musiała importować, przed naszymi kontrahentami rysował się huk roboty.

**W**ARTO MOŻE JESZCZE na zakończenie przedstawić głównego wykonawcę, czyli Zakłady „Pionier” z Nowego Miasta. W ubiegłym roku obchodzili one 25-lecie swojego istnienia. Z dumą pokazano mi w miejscowej gazecie „Dolenjski List” specjalną wkładkę zrobioną z tej okazji. Trudno się zresztą dziwić, bo Nowe Miasto „stoi” na „Pionierze”. Całe życie koncentruje się wokół kombinatu. W jego dorobku jest aktualnie 3860 obiektów, co oznacza realizację 154 budów rocznie. Mają one bardzo zróżnicowany charakter. Obok budownictwa mieszkaniowego (ok. 1600 mieszkań rocznie) „Pionier” realizuje inwestycje turystyczne w szerokim tego słowa znaczeniu, np. hotele, parkingi, obiekty sportowe, hale sportowe, baseny kąpielowe, buduje tomy towarowe, stawia mosty, różnego rodzaju pawilony handlowe, garaże, hale fabryczne. Słowem, jest to profil bardzo szeroki, wymagający odpowiedniego parku maszynowego, na wysokim poziomie technicznym. I tak też jest. Specjalnością „Pioniera”, eksportowaną poza granice Jugosławii są rozsuwane drzwi, wykonywane w różnych formatach, od wielkości zwykłych, znormalizowanych drzwi, po kilkumetrowe zasłony, pozwalające na zastępowanie nimi ścian. Działają one na zasadzie swego rodzaju harmonii, a różnego odcienia wykładziny drewniane pozwalają na estetyczne dostosowanie drzwi do charakteru pomieszczenia.

**P**IONIER ZATRUDNIA aktualnie 2700 robotników rekrutujących się z całej Jugosławii. Maleńkie Nowe Miasto mogłoby zabezpieczyć kombinatowi całej potrzebnej siły roboczej, „Pionier” realizuje zresztą inwestycje we wszystkich republikach SFRJ, zatrudniając wszędzie dodatkowo niemały procent załóg Zakopiański hotel będzie jego debiutem zagranicznym. Ufamy, że wypadnie dobrze.

**I**dadę długą, ciasną ulicą nie bardzo mogłem zorientować się w pierwszej chwili, gdzie jestem. Spojrzałem w górę — ulica jedna nad drugą, spojrzełem w dół — ulica jedna pod drugą... Przez moment poczułem się jak na stadionie sportowym, ale fantastyczne widoki rozciągające się przede mną, natychmiast kazaly odrzucić mi to porównanie. Amfiteatr!

Tak, to już było bardziej adekwatne do oryginalnego położenia miasta, a przy każdym następnym tam pobycie utwierdzam się w przekonaniu, że innego porównania użyć tutaj nie można. Jak gdyby kiedyś, bardzo dawno temu grano tam sztukę, której autor, aktorzy i widzowie pomierali, a pozostały tylko kulisy.

dają nam dostateczne pojęcie o rozmachu i ambicjach monarchów bułgarskich, którzy w latach 1187—1193 uczynili z Tyrnowa stolicę Drugiego Cesarstwa Bułgarskiego.

Drugie z wymienionych wzgórz, Trapezica, było również mocno ufortyfikowane, a zamieszkane głównie przez bojarów. Ale nie tylko resztki fortyfikacji stanowią charakterystyczną panoramę Trapezicy. Jak gdyby przytulone do nich w poszukiwaniu opieki, wyrastają tu i tam małe cerkwie, których zachowało się do dzisiaj, na tym jednym tylko wzgórzu, aż 17.

Po kamiennych schodkach — takich samych jak warszawskie, z tym że Tyrnowo leży nie sobie na tuzinie — wspinamy się z Goszo jeszcze wyżej. Pozostają we mgle sterczące szczyty Carewca i Trapezicy, a oczom naszym ukazuje się inny widok. Zlokalizowane na grzbiecieniu wyniosłości, jakby na jakimś wybrzeżu, stoczone domki zdają się lepić do ziemi niczym gniazda ptasie. Większość z tych domków nie ma historycznej przeszłości, a jednak dochowuje wierności miejscowym tradycjom budownictwa. Świecą białymi ścianami, którą to biel, podkreśla jeszcze ciemny kolor belkowań. Ten typ budownictwa, niski, przyziemny, ma swoje uzasadnienie. Tyrnowo na przestrzeni wieków nawiedzane było dość często przez trzęsienia ziemi, na skutek których nie tylko budynki mieszkalne ale i inne budowle zamieniały się w gruz, przepadając bezpowrotnie dla historii kultury.

Goszo, któremu w gardle zaschło od rozczarania przedmą historycznej przeszłości „grodu cierniowego”



(tyrnograd) zaproponował szklanke tyrnogrodzkiego piwa z browaru „Balcan”. Przy okazji nadmienić, że wspomniany browar dostarcza rocznie 40 000 000 l piwa na rynek bułgarski. Zgodziłem się ochocho na tę propozycję, więc tymi samymi kamiennymi schodkami zeszliśmy kilka pięter niżej do jednej z owych malowniczych i tanich restauracyjek z balkonami (tarasami).

Gdy zasiadliśmy przy ciężkim, drewnianym stole w mechanie (karczmie), uświadomiłem sobie, że znajduję się już w zupełnie innym świecie. Karczma, co prawda, stylizowana, kelnerzy w ludowych strojach, za to większość obecnych stanowiła młodzież. Owe kobiety z „pięknymi rękoma” i krasni, ciemnowłosi młodzieńcy. Zniknęła gdzieś patyna i dostojność a ich miejsce zajęła świeżość i młodość. Goszo, jakby domyślając się moich refleksji, pociągnął głęboki łyk piwa i zaczął opowiadać dalej...

Miasto postawiło głównie na turystykę. Przewiduje się budowę nowych hoteli, moteli, campingów, placówek handlowych i gastronomicznych, no i oczywiście, rekonstrukcję szeregu zabytków. Ale nie tylko. Tyrnowo stało się dużym ośrodkiem życia artystycznego i kulturalnego. Teatr państwowy, opera amatorska, operetka, orkiestra symfoniczna, galeria malarstwa, muzeum okręgowe, uniwersytet, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, szkoły średnie politechniczne i techniczne... A jeszcze i przemysł — dwie duże fabryki tekstylne, zakłady garbarskie „I Maj”, pierwsza w Bułgarii fabryka tranzystorów (300 tys. telewizorów rocznie), przemysł spożywczy, wspomniany już browar „Balcan” i wiele innych.

**MIANSTO AMFITEATR**  
Korespondencja własna z Bułgarii  
RYSZARD GOSZCZYŃSKI

Kurtyną tego amfiteatru jest rzeka Jantra wypływająca z Tyrnowa w tym samym kierunku, z jakiego przypłynęła, a po drodze, w samym mieście, zakreśla trzy malownicze pętle. Wody tej rzeki wypływały wszystko, co było miękkie. Zostały tylko skały. Właśnie na takich skałach wyrastają Carewec i Trapezica, dwa wzgórza, na których powstało to — o burzliwej przeszłości — miasto. Najwyższy punkt, sam szczyt Carewca, zajmowała w średniowieczu cerkiew i siedziba metropolity. Zamek monarszy znajdował się poniżej. O takim, a nie innym położeniu zamku zdecydowały jego rozmiary — na samym cyplu byłoby mu zbyt ciasno. Pomimo, że zła historia nie oszczędziła tego bułgarskiego Wawelu, pozostawiając zaledwie potężne przyziemia i resztki murów zewnętrznych z basztą Baldwina, nawet te ruiny na wzgórzu Carewec

Bolesław Broszczak — FILIPINY

# Konflikt

Od wielu dni agencje informacyjne donoszą o toczących się w południowych rejonach Filipin — wyspy Sulu, Basilan i plw. Zamboanga — krwawych walkach wojsk rządowych z muzułmańskimi partyzantami.

Konflikt pomiędzy 4-milionową mniejszością muzułmańską, czyli Morosami, a katolicką większością 40-milionowych Filipin nie jest sprawą nową, jego korzenie sięgają lat hiszpańskiej kolonizacji w XVI w.

NIEPOKONANI MOROSI...

Odkryte przez Magellana w 1421 r. Filipiny przez 300 lat były kolonią Hiszpanii. Do dziś ich mieszkańcy noszą stare kastyljskie czy aragońskie imiona i nazwiska, a ponad 85 proc. ludności wyznaje religię katolicką. Hiszpańskim zdobywcą względnie łatwo poszło z mieszkańcami animistycznej północy, którzy ulegli szybkiej chrystianizacji. Natomiast południe, zamieszkałe przez pamiętającą tradycje potężnego sultanatu Sulu ludność muzułmańską, przez 300 lat trwała w nieustępliwym walce. Wpłynął islam, który trafił tam 100 lat wcześniej, okazały się silniejsze niż hiszpański oręż.

Muzułmanów nie pokonała także 70-tysięczna armia USA, które w 1898 r. zastąpiły Hiszpanię.

TERROR ZAPŁATA ZA POMOC...

W czasie II wojny światowej Morosi stali się najlepszymi sprzymierzeńcami US Army. Z ich rąk zginęły tysiące japońskich okupantów. Wspólna walka zrodziła również wiarę muzułmanów z katolickimi wyprawami z wyspy Luzon. Wydaowało się, że po uzyskaniu niepodległości — 4 lipca 1946 r. — na Filipinach zapanuje spokój.

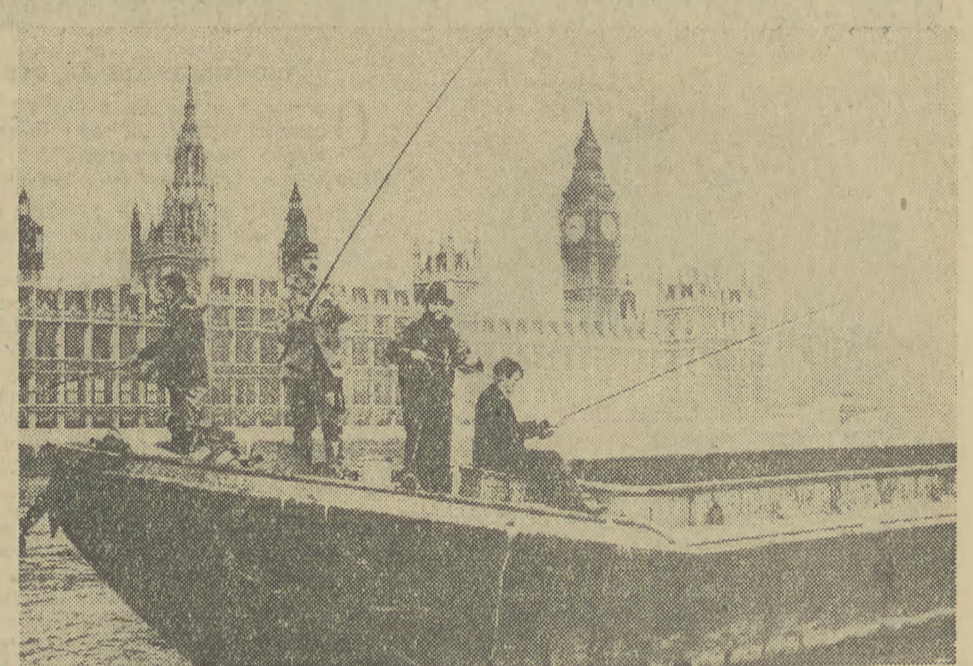
Ale w rządzie młodego państwa zasiedli reakcyjni politycy katolicy z Luzonu. Katolicy zasilili także szeregi administracji i wojska. Inwestycje i dotacje obejmowały jedynie północ, południe otrzymywało tylko katolickich gubernatorów. Na chronienie niezadowolonych rejonach muzułmańskich zaplanowano niezadowolone, które przekształciło się w otwarty bunt. Na Jolo i Basilan powstały pierwsze, parotysięczne oddziały partyzanckie. Oliwy do ognia dołata jeszcze podjęta przez Manilę próba „specyficznego reformy rolnej”.

Chcąc zaspokoić niezadowolone rzeszy bezrolnych z północy — 80 proc. ziemi należy tam do „encomiendos”, wielkich latyfundiów — przesiedlono tysiące chłopów rodzin na Sulu i Mindanao. Faktu, że ziemię te stanowiły własność muzułmanów, nie traktowano jako przeszkody. Gdy pomiędzy przybyszami a Morosami doszło do konfliktów, władze zawsze stawały po stronie katolików.

PRZYCZYNY

Zamieszkałe przez Morosów okręgi są najbardziej zacofane gospodarczo, a dochód ich ludności jest przeszło 4 razy niższy niż w reszcie kraju. Rząd nie zatroczył się tam ani o szkoły, ani o budowę dróg. Miejscowe rolnictwo nie korzysta z żadnej pomocy, tkwiąc jeszcze w średniowieczu. Na Sulu i Mindanao brak lekarzy i szpitali, szerzą się choroby i epidemie, których ofiarą padają przede wszystkim dzieci.

W sytuacji gdy 5 proc. ludności kraju konsumuje przeszło 67 proc. jego dochodu, gdy ponad 5 mln chłopów nie posiada nawet skrawka ziemi, nie dziwi fakt, że w całym kraju brakuje reszcie ludności, a przede wszystkim religijnej mniejszości — Morosom.



„ANGLIA nie jest miejscem, gdzie toczy się walka klasowa, lecz światową stolicą biernego oporu” (Newsweek)

„CZY ci, którzy wierzą jeszcze w to, że praca jest „cnotą”, ci którzy mają jeszcze jakies sumienie zawodowe, stają się rzeczywiście dinosaurami?” (Realites)

„NARKOMAN jest w stanie zarządzić najbliższego przechodnia aby mu wykraść portfel (...) by zdobyć pieniądze na heroinę” (The Sunday Times Magazine)

„NIE DAWAJ prezentów żadnym osobistościom z rządu. Obserwuj współpracowników i pracowników, którzy żyją ponad stan” (fragment „dekalogu” dla biznesmenów) (U. S. News and World Report)

**PÓŁ żartem PÓŁ serio**

„SPOŁECZYSTWO francuskie i w ogóle zachodnioeuropejskie nadal przechowuje w podświadomości przekonanie o niższości kobiet. Przekonanie to jest zresztą podzielane przez obie płcie...” (Le Monde)

„34 PROCENT cytatów w dziełach Mao pochodzi z Konfucjusza i Lao-tzu, lub ich uczniów, a tylko 4 procent — z Marksa i Engelsa” (Ost-West Kurier)

„BRAZYLIA droga plać za postępek. W ciągu ostatnich 9 lat represse zwiększały się tak szybko jak produkcja...” (Newsweek)

„ZNANY PROGRAM pacyfikacji amerykańskiego zachodu streszczał się w powiedzeniu: „Dobry Indianin, to martwy Indianin” (Le Nouvel Observateur)



Sergiusz Michalkow

KORESPONDENCJA Z ZSRR

# DZIECKO PRZED TELEWIZOREM

Jaki wpływ wywiera telewizja na psychikę, rozwój i wychowanie dziecka? Pytanie to co jakiś czas wraca na łamy prasy światowej. O tym nietłumym problemie mówi Sergiusz Michalkow, znakomity pisarz książek dla dzieci, Prezes Związku Literatów ZSRR.

Telewizja, dzięki jej nośności określona w wielu krajach jako „guma do żucia dla oczu”, zabiera dzieciom coraz więcej czasu. W większości krajów europejskich dzieci oglądają program telewizyjny „jak leci”, także pozycje przeznaczone dla dorosłych. W Ameryce nawet od 5 do 6 godzin dziennie. Telewizor staje się niebezpiecznym konkurentem spacerów, gier ruchowych, wreszcie literatury, no i oczywiście... lekcji. Przekazywanie telewizji nie mija bez śladu, wywołuje u dzieci przebieżenie systemu nerwowego, zmęczenie, brak apetytu, wreszcie niebezpieczne nerwice.

Radzieccy lekarze wyrażają pogląd, że młodsze dzieci nie powinny oglądać telewizji częściej niż 2-3 razy w tygodniu, i to programy odpowiednie dla ich wieku.

SPOTKANIE O 20.15

A jednak śmiem twierdzić, że telewizję warto było wynaleźć chociażby po to, aby móc podarować ją dzieciom. Trudno wymyślić bowiem lepszego i mądrzejszego przyjaciela dla dziecka niż domowy ekran. To on właśnie na wypróbkę z dzieckiem potrafi uganiać się za piłką, prowadzić poufną rozmowę o nader poważnych sprawach, może nauczyć, jak się robi zabawki, a także — jak np. polubić... muzykę symfoniczną. Uniwersalność i niebywała wprost dostępność czynią z telewizji niezastąpionego propagatora oświaty, nauki, techniki, pedagogii i informatyki.

Każdego wieczoru, gdy zbliża się godzina 20 minut 15 milionów radzieckich dzieci zasiadają wygodnie przed małymi ekrana-

mi. W oczekiwaniu na spotkanie z czarującą Walentyną Leontiewą — pierwszą damą Radzieckiej Telewizji, która jednak dla dzieci jest zawsze „ciocia Wala” — i jej małymi przyjaciółkami: kukielkami Filą i Jeroszką, wroną Kraką lub zabawnymi Omeletem i Makaronem. W programie „Dobranoc maluchy” Leontiewa opowiada dzieciom bajki lub też uczy je robić zabawki i maskotki.

DLA MŁODZIEŻY

Specjalny program telewizyjny „Orlątko”, w którym opowiadałem kiedyś dzieciom o swoich książkach, a także odpowiadałem na ich pytania — przeznaczony jest dla uczniów klas młodszych. Podobnie jak i — inne magazyny młodzieżowe.

we „Pioniera” i „Budzik” — zajmujemy się sportem, turystyką, sprawami związanymi z wielkim dorastaniem, ze szkołą; udzielamy porad; jak racjonalnie planować dzień, odrabiać lekcje. Wychowaniu fizycznemu młodzieży poświęca się w naszych audycjach wiele miejsca. W takich „okienkach”, jak „Siła i wdzięk”, „Wesołe starty” czy „Złoty krążek” z zasady występują czlowie sportowcy. W opracowanym przez Telewizję Moskiewską cyklu audycji „Twarze Przyjaciółki” znany w Związku Radzieckim pisarz książek dla dzieci Anatol Aleksin wprowadza swych młodocianych odbiorców w świat sztuki. Pisarze i artyści prezentują własną twórczość: poezję, prozę, filmy i sztuki teatralne, a nawet plastykę.

Programy artystyczne często przekraczają barierę wieku swych odbiorców. To dobrze.

Szklany ekran piętnuje zło i brutalną siłę, pochwała mądrość i dobro, aprobując odwagę i wysmiewa tchórzostwo.

Telewizja Moskiewska opracowała obszerny cykl programów tzw. ogólnokształcących, rozszerzających horyzonty myślowe. Posługują się one bogatym materiałem pogłównym, upowszechniają nowe zdobycze nauki, techniki. Szkoły coraz chętniej włączają owe programy do stałego rozkładu zajęć.



# O UCZONYCH NA WESOŁO

A więc, proszę państwa, przystępuję do doświadczeń z chlorem. Chlor jest gazem trującym. Gdybyśmy się więc przewrócili, proszę mnie wynieść na świeże powietrze. Tym samym dzisiejszy wykład byłby zakończony".  
(Fragm. z wykładu prof. E. Wibera)

Ktoś rozpuścił pogłoskę o śmierci A. Humboldta. W związku z tym pewien przyrodnik napisał do przyjaciela wielkiego przyrodnika, że pragnąłby dokonać pomiarów czaszki zmarłego. Humboldt, do którego rak dotarł ów list, odpisał własnoręcznie: „Niestety, nie mogę panu służyć moją czaszką, gdyż przez pewien czas będą jej jeszcze potrzebować".

Fizyk pracując według dobrych metod z nieodpowiednimi substancjami, chemik stosując te metody do odpowiednich substancji, zaś fizykochemik — uczyony obracający się

na pograniczu obu tych nauk — stosuje kiepskie metody do najmniej odpowiednich substancji".  
(H. Landolt, fizykochemik)

Francuski farmakolog E. Fournau pokazywał komuś pewnego razu jakiś szczególnie piękny preparat. Na pytanie, do czego on służy, Fournau odparł: „O, już mu dobieżemy jakąś chorobę".

Po jednym z odczytów Faradaya o indukcji elektromagnetycznej, ówczesny minister Gładstone zapytał go:

— Cóż za praktyczne korzyści przyniesie to pańskie odkrycie?  
— Tego jeszcze nie wiem — odparł Faraday — ale mogę pana zapewnić, że jeszcze za swego życia będzie pan z tego ścigał podatki.

(Ze zbioru „Uczeni w anegdotce")

Krzysztof Wojnar

## SKOJARZENIA

- NIEŁADNIE polować z nagonką na cudze myśli.
- NIEKONIECZNIE częste gubienie wątku oznacza, że ma się go w nadmiarze.
- JEŚLI ci coś od dawna chodzi po głowie, spróbuj — może wystarczy ją umyć?
- SĄDZIŁ, że zamknął się w sobie. Okazało się, że się zatrzasnął.
- SIEĆ jest prawem silnych, prawo jest siłą słabych, a prawnicy świadczą usługi.
- FORTUNA kołem się toczy, ale dla większości jest to koło podsiebienia.
- TAK DŁUGO mu się opierała, aż bez oparcia została.

### STRIP-TEASE NA ZNAK PROTESTU

Dwie młode mieszkanki Londynu dokonały w niedzielę po południu na Trafalgar Square całkowitego strip-teasu, protestując w ten sposób przeciwko zmianom urbanizacyjnym centrum Londynu.

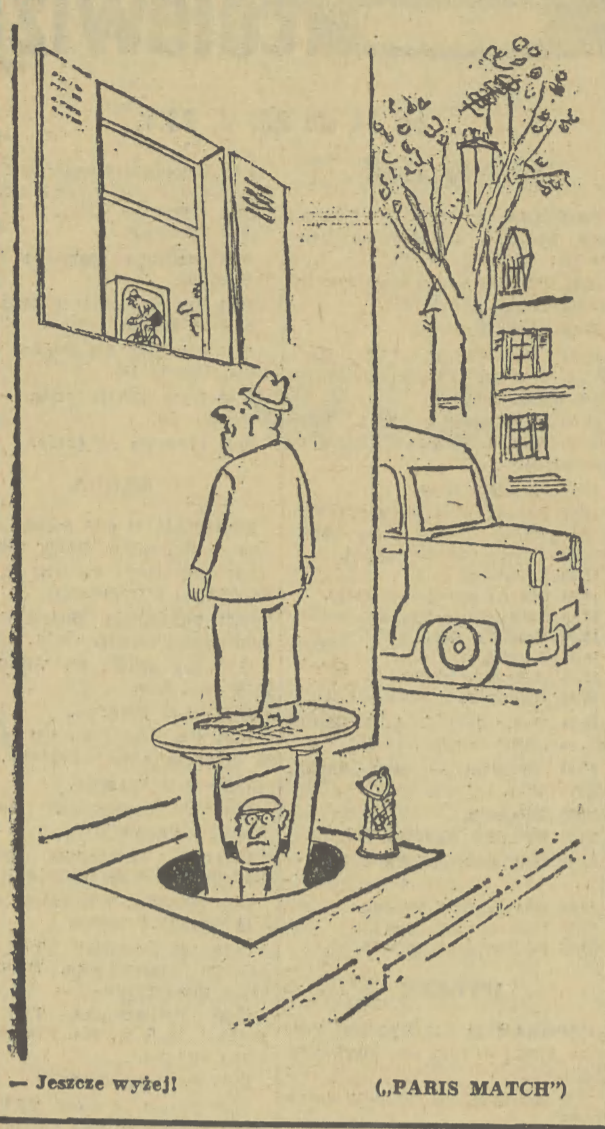
Obie kobiety uczestniczyły w manifestacji zorganizowanej przez mieszkańców Londynu, przeciwko projektowi władz miejskich, który przewiduje wyburzenie starych domów i kilku okolicznych teatrów, w celu poszerzenia ulic.

## Śmiechu warte

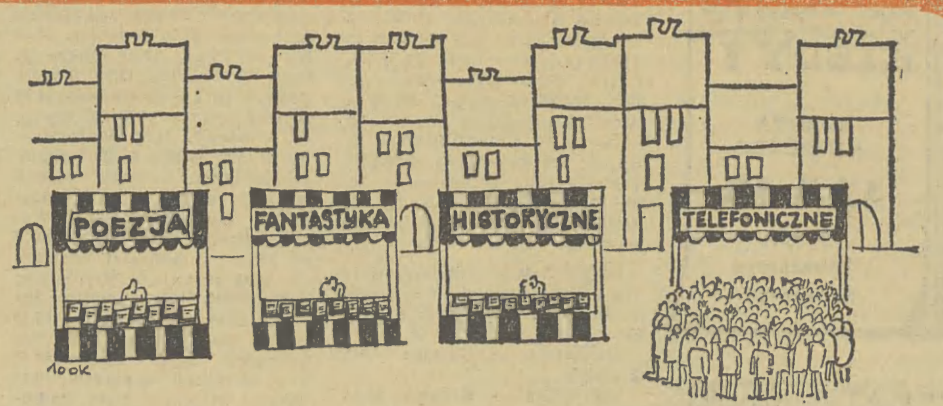
### SZUKAJCIE A ZNAJDZIECIE

Na dorocznej konferencji Towarzystwa Zapobiegania Wypadkom w Przemśle Frank E. Bird, dyrektor Akademii Bezpieczeństwa w Macon, w stanie Georgia (USA) opowiedział o przypadku, kiedy mechanicy w autoserwisie praktycznie rozebrali całkowicie samochód wartości 14,5 tysięcy dolarów, poszukując przyczyny podejrzanego stuknięcia. Jego źródłem okazało się umieszczone za obiciem drzwi łożysko kulkowe, zawinięte w papier z napisem: „A więc znalazłeś narezek, ty bogata..." po czym następowal soczysty epitet.

### WYŚCIG POKOJU



— Jeszcze wyżej! („PARIS MATCH")



ZAKUPIŁIMY DLA NASZEGO ZAKŁADU: 748 MIOTŁÓW, 1327 ZMIOTEK I TYŁEŁŁÓW, 3298 SZMATEK FANELOWYCH DO ODKURZANIA, 63 PROTERKI, 34 TONY PROSZKÓW DO PRANIA, 65 TONY MYDŁA ORAZ 6690 BROSZUR PROPAGANDOWYCH...

### Od czystości do gospodarności



Rys. A. STOK



„PUNCH"

## Pożar



MINĘŁA WŁASNIE POŁNOC. GDY OSTATNI GOSCIE WYCHODZĄCY Z RESTAURACJI „OAZA" W BUKOWNIE POW. OLKUSZ, ZAUWAZYLI PŁOMIENIE OGARNIAJĄCE PAVILON HANDLOWY, W KTÓRYM MIESZCZYLI SIĘ DWA DUŻE SKLEPY: JEDEN Z ARTYKUŁAMI GOSPODARSTWA DOMOWEGO, RADIAMI I TELEWIZORAMI, DRUGI — TEKSTYLNĄ.

W tym samym czasie mieszkanka pobliskiego domu usłyszała brzęk szkła, a gdy podbiegła do okna, zobaczyła pożar. Palono się zaplecze sklepu. Ogień rozprzestrzenił się z pomieszczeń biura kierowniczkich sklepu. Nim przybyli na ratunek zaalarmowani mieszkańcy Bukownia oraz wozy straży pożarnej z Zakładów Górniczo-Hutniczych — pawilon był już jedną wielką pochodnią. Z hukiem pekały kieszonki telewizorów, płończy farby, lakiery, pasty, ogień trawił rowery, pralki, aparaty radiowe. Na domiar złego zabrakło wody do gaszenia. Trzeba było zakładać przewody aż do rzeki.

Z obydwo sklepów pełnych cennego towaru, pozostała garstka popiołu, fundamenty i sterczacy nad pogorzeliści komin. Straty wyniosły ponad 3 mln 300 tys. zł. Podjęte przez milicję śledztwo trwało kilka miesięcy, a jego wyniki dopełniły cztery grube tomy akt.

Ustalono, że w sobotę po południu na wiele godzin przed wybuchem pożaru, pito alkohol w pomieszczeniach biurowych, skąd wychodząc pozostawiono najprawdopodobniej nie wylączoną maszynkę elektryczną. Eksperti stwierdzili, że w momencie wybuchu i w czasie trwania pożaru maszynka była włączona do sieci. W biurze więc powstało źródło ognia, który rozprzestrzenił się na cały pawilon.

Krytycznej nocy z niedzieli na poniedziałek, pomieszczeń miał pilnować strażnik ochrony mienia, lecz około północy beztrako odszedł w kierunku pobliskiego dworca PKP, by... zagrzać się. W tym czasie wybuchł pożar. Według zebranych w czasie śledztwa materiałów, dwoje ludzi — kierowniczkę i strażnika, odpowiadać będzie za lekceważący stosunek do powierzonego ich pieczy mienia.

Chcąc na przyszłość zapobiec podobnym wypadkom, Komenda Wojewódzka MO w Krakowie wystosowała do prezesa Centralnego Zarządu Spółdzielczości „Spółem" pismo, w którym zwraca m. in. uwagę na niestosowność lokalizowania w tego rodzaju pawilonach (z drzewa i płyt pilśniowych) sklepów z bardzo cennymi towarami (telewizory, lodówki, magnetofony) wraz z materiałami łatwopalnymi (farby, rozpuszczalniki, pasty). Znaczące nagromadzenie tych towarów, bez odpowiedniego ich magazynowania, które gwarantowałoby większe bezpieczeństwo — jest niedopuszczalne.

Mimo wielu ostrzeżeń, nie wszędzie jeszcze zwraca się należyta uwaga na właściwe zabezpieczenie przeciwpożarowe. A niebezpieczeństwo wciąż jest poważne. I o tym nie wolno zapominać.

BIERZ PRZYKŁAD ze starych, póki zachowują się przyładnie.  
JEDEN DIABEŁ — to nie to samo co: wszystko jedno.  
POSTĘP NIE POLEGA na tym, aby przed niczym się nie cofać.

Jerzy Leszczyński

## Małe improwizacje

- NAJTRUDNIEJ CZASEM rozstać się z kobietą, z którą kto inny brał ślub.
- ZBYT CZĘSTO zapominamy, że stosunki rodzinne należą równie do tzw. stosunków międzyludzkich.
- NOWE SPOJRZENIE — to jeszcze nie nowy pogląd.
- PROGNOZY POGODY — to wieczna zabawa w ciepło zimno.

## TU i TAM...

- Jak nazywa się pański psychiatra? — pyta jeden Amerykanin drugiego.
- W ogóle nie byłem jeszcze u żadnego psychiatry.
- Co? Czy pan z w a r i o w a ł?

- Przyjaciółka do przyjaciółki:
- Otrzymałaś wreszcie na prawo jazdy?
- Niestety, nie zdałam egzaminu. Ale w przyszłym tygodniu będę próbowała jeszcze raz.
- U tego samego egzaminatora?
- Chyba nie. Po naszym ostatnim widzeniu, wróci on dopiero za 2 miesiące.
- Z urlopu?
- Nie. Ze szpitala...

## ZNACZKI

◆ Jak wiadomo, kosmonauci, którzy wystartowali na Księżyc pojeźdem „Apollo-15", ostatecznie na Srebrnym Globie pewną ilość listów. Od ręki sprzedali je zachodniemieckiej firmie filatelistycznej za przysłowne elektryczne dolary. Z tego powodu wszyscy trzej „księżycowi pocztmistrzowie" musieli opuścić szereg amerykańskich kosmonautów. Rzekomo wspomnianych listów miało być 400. Tymczasem w sprzedaży pojawiło się dalszych około 500 listów z podpisanymi kosmonautów. Orientacyjnie w obiegu filatelistycznym znajduje się przynajmniej 6 tysięcy tego rodzaju przesyłek. Informację na ten temat zamieścił czechostawski dwutygodnik „Filatelie".

◆ W Anglii — czytamy w 8 numerze „Filatelisty" — oczekiwana jest w br. podwyżka taryf, gdyż wydatki królewskiej poczty są większe niż wpływy za usługi. Fachowcy zwracają jednak uwagę, że nie gwarantują to sukcesu finansowego. Klienci poczty mogą bowiem odpowiedzieć na zwykłe taryf ograniczeniem korespondencji. Ostatnia podwyżka spowodowała spadek obrotów o 9 proc.

◆ Pod koniec ub. roku ukazała się okoliczność 80 rocznicy urodzin króla Szwecji Gustawa VI Adolfa. Atrakcyjniejszy od znaczków stał się dla kolekcjonerów okolicznościowy datownik w kształcie fascimle króla.



„EULENSPIEGEL"

„PUNCH"

## OSTATNIA NOC SPULY

STANISŁAW WAŁACH (53)

„Słuchaj, jakbym się o tobie coś dowiedział, to bądź pewny, że chociaż jesteś moim kolegą, strzelię ci w łeb". Powiedział potem, że żywcem nigdy się nie da wziąć i jeżeli znajdzie się w sytuacji, z której nie będzie miał wyjścia, bez zastanowienia odbierze sobie życie.

Ze Spulą rozmawiałem prawie do północy. Kiedy wszedłem na chwilę do domu, „Feluś" wywołał Jankę M. i rozmawiał z nią osobno około pół godziny. Potem odpowiedziałem go na drogę i pożegnałem. Spuła zagwizdał na „Zenita" i obaj odeszli w stronę Wróblówek. Około trzeciej nad ranem znowu usłyszałem szczerkanie psów. Rano Janka M. wyjaśniła, że to „Feluś" z „Zenitem" jeszcze raz przechodzili przez naszą wieś.

Dzięki rozwojowi sieci źródeł informacji mogliśmy teraz lepiej kon-

trolować działalność „Feluś". Wiedzieliśmy nawet co dzieje się w jego grupie, kto przybył do grupy, kto odmówił dalszego udziału w napadach, jakie są plany herszta.

Tak między innymi dowiedzieliśmy się, że pod koniec kwietnia do Wadowic powrócił „Kos". Tu niebawem natknął się na „Zenita", od którego otrzymał polecenie bezwzględnego udania się do meliny, mieszczącej się w stodole u Witolda Czechowicza mieszkającego w Pólsku. Czechowicz był już w tym czasie członkiem grupy Mieczysława Spuły. „Kos" rozkaz „Zenita" wykonał. Na Spulę czekał jeden dzień. Herszt wypytał go co robił we Wrocławiu, choć później okazało się, że wszystko o nim wiedział. Przepuszczalnie zasięgał o „Kosie" informację przez szych współpracowników. Potem oznajmił mu, że przyjmie go na powrót do swej grupy i polecił dokonywać werbunków nowych członków, gdyż nadszedł czas na powiększenie oddziału. „Kos" dowiedział się wówczas także, że Spuła planuje zastrzelenie Kowalskiego, mieszkańca Brzeźnicy, jego szwagra przebywającego czasowo w Krakowie oraz Dulowskiego, mieszkańca powiatu chrzanowskiego.

Informacje te biegnęły się z naszymi planami ostatecznego rozpracowania i likwidacji Spuły. Postanowiliśmy jeszcze raz sięgnąć po broń najsukuczniejszą, to znaczy, nawiązać kontakt z członkiem wrogiego ugrupowania, gdyż tylko taka operacja mogła zapewnić sukces.

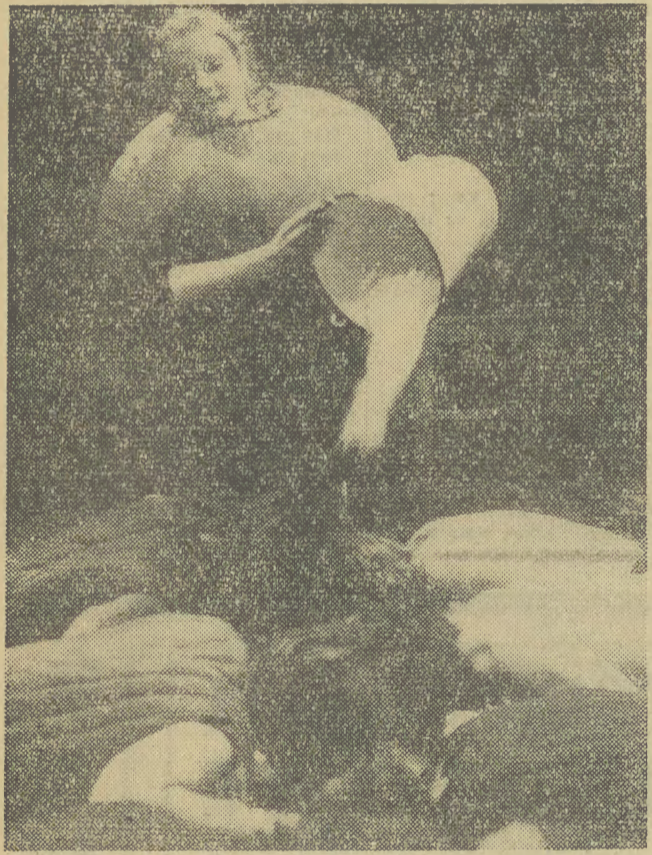
Wprowadzenie do oddziału naszego współpracownika z zewnątrz, tak, jak to równocześnie z akcją przeciwko Spule czyniono wobec „Wiarusów" grasujących na Podhalu, odwlekłoby termin unieszkodliwienia bandyty o kilka, a nawet kilkanaście tygodni. Poza tym Spuła był człowiekiem niezwykle podejrzliwym. Powiedział swego czasu, że woli mieć w grupie dwóch pewnych ludzi, aniżeli dziesięciu, wśród których byłby jeden podejrzany.

Potrzebny nam był któryś z jego ludzi. Wybor padł na „Kosa". Przed podjęciem ostatecznej decyzji ponownie przeanalizowałem wszystkie materiały zebrane przez PUBP. O „Kosie" było w nich dość dużo. Cieszył się ogromnym zaufaniem Spuły. Pomimo częstych derzej, herszt bez większych oporów przyjmował go na powrót do oddziału, dawał broń i powierzal różnego rodzaju zadania.

„Kos" znał doskonale prawie wszystkie kryjówki „Feluśa", gdyż był z nim od początku. Znał meliniarzy i ludzi przekazujących mu informacje. Znał poza tym charakter Spuły i wiedział jak należy postępować, żeby nie stracił jego zaufania.

Była jeszcze jedna okoliczność, najważniejsza, która przemawiała za wyborem „Kosa" do tej niebezpiecznej gry: nie chciał być w podziemiu. Jego ciągłe ucieczki, przesłanie do PUBP broni i zgoda na współpracę należały do faktów, które mówiły same za siebie.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Do jednych z najciekawszych wydarzeń teatralnych Krakowa ostatnich dni można zaliczyć inscenizację sztuki francuskiego dramaturga Alfreda Jarry „Ubu król". Tym razem grają ja studentki PWST. Spektakl stanowił jednocześnie pokaz dyplomowy. Na zdjęciu: Ubuca — Ewa Kolańska w scenie uchy z sojusznikami Króla Ubu. CAF — Sochor



Rys. A. STOK

## MŁODZIEŻ UBIERA SIĘ MODNIE W SKLEPACH WPTO

## KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. najazd, 7. stolica jednego z państw północnoafrykańskich, 8. błazen, trefnis, 9. po deszczu, 12. dostarczyciel kawy, 15. gorący wiatr pld. wiejący w rejonie M. Śródziemnego, 17. tkanina na suknie wieczorowe i balowe, 18. popularne imię męskie, 19. symbol lotu poetyckiego, 20. zdarzenie, wypadek, 22. impreza muzyczna, 24. jeden z najwyższych szczytów w polskich Tatrach, 27. prawy dopływ Bugu, 28. „reca" ośmiornicy, 29. sceniczny dramat muzyczny, 30. szkic, plan.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

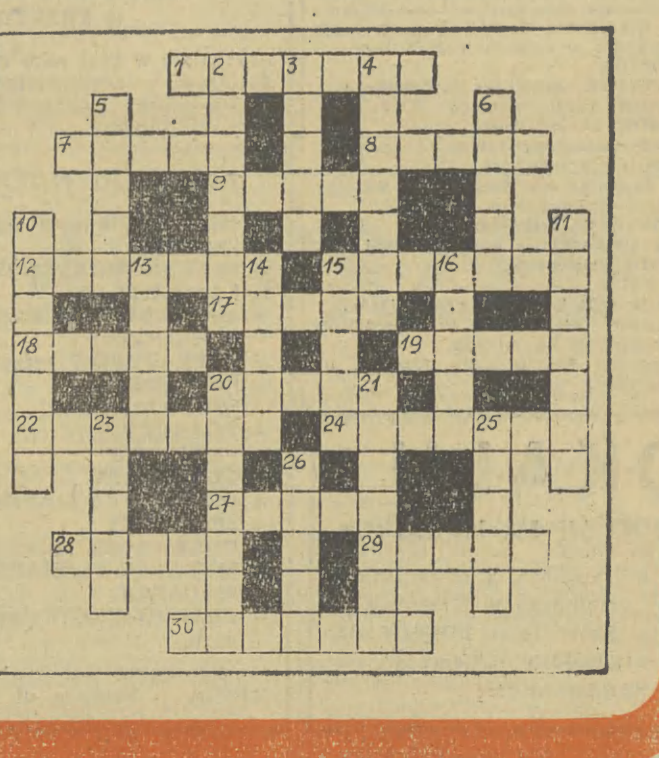
POZIOMO: 7. rozmowa, 8. Kałeta, 9. Soplica, 10. powidła, 12. porcja, 14. ladaco, 15. kolumna, 20. wolant, 21. Edward, 22. fajarka, 24. rozruch, 26. Gnieszno, 27. maligna.

PIOWO: 1. monolog, 2. smoluch, 3. owoce, 4. jajo, 5. lebiada, 6. nasłuch, 11. warunek, 13. sport, 14. Linde, 16. koturny, 17. Saracen, 18. zwarcie, 19. Arachne, 23. kino, 25. owal.

28/29 IV 1973 nagrody w postaci BONÓW PO 100 — si otrzymują: B. Wojtoń — Kraków, J. Rzepkowska — Kraków, B. Kleszcz — Duszniki, A. Kręfel — Kraków, A. Feret — Kraków. KSIĄŻKI: E. Eysmont — Nowy Sącz, K. Znamrowski — Kraków, Cz. Sobocki — Nowy Sącz, A. Wierzbicki — Kraków, J. Zaborski — Kraków, Z. Markowski — Kraków, S. Kochmański — Kraków, T. Bądkowski — Kraków, M. Markowski — Kraków, M. Frączek — Wadowice.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie KRZYŻÓWKI NR 17, z dnia 28/29 IV 1973 nagrody w postaci BONÓW ZOSTAŁY WYLOSOWANE.



POZIOMO: 1. najazd, 7. stolica jednego z państw północnoafrykańskich, 8. błazen, trefnis, 9. po deszczu, 12. dostarczyciel kawy, 15. gorący wiatr pld. wiejący w rejonie M. Śródziemnego, 17. tkanina na suknie wieczorowe i balowe, 18. popularne imię męskie, 19. symbol lotu poetyckiego, 20. zdarzenie, wypadek, 22. impreza muzyczna, 24. jeden z najwyższych szczytów w polskich Tatrach, 27. prawy dopływ Bugu, 28. „reca" ośmiornicy, 29. sceniczny dramat muzyczny, 30. szkic, plan.

PIOWO: 1. monolog, 2. smoluch, 3. owoce, 4. jajo, 5. lebiada, 6. nasłuch, 11. warunek, 13. sport, 14. Linde, 16. koturny, 17. Saracen, 18. zwarcie, 19. Arachne, 23. kino, 25. owal.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 22. V. 73 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 19". Wśród czytelników, którzy nadsłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 bonów towarowych po 100 zł. ufundowanych przez WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNIO-ODZIEŻOWE w Krakowie (do zrealizowania w sklepach WPTO) oraz 10 książek.

\* Archiwum KWMO Kraków.